Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Piątek 7 sierpnia Rok VIII. — Nr. 180

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Cześć Wam w grodzie Krakusa!

Podróż najdroższych naszych Braci z za Oceanu po Polsce staje się triumfalnym ich przejazdem po ziemiach polskich. Bo też rzeczywiście podróż ta ma wielkie znaczenie i dla nich i dla Polski samej.

Przyjeżdżacie bowiem do nas — polscy Sokoli z Ameryki — w chwili, gdy państwo nasze dźwignęło się z niemocy wewnętrznej, w jaką pchnęła je wojna. Nie byliście szczęśliwymi świadkami dnia, w którym wspólna nasza Ojczyzna zrzuciła więzy, krępujące je od lat 150-ciu. Wielkie to zaś były dnie!... Nie zapomnimy Wam jednak nigdy tego, że budując nasze najpierwsze chwile istnienia państwowego, conajmniej połowę nadziei pokładaliśmy w armji, która czekała na znak we Francji. W armji tej znajdowali się Polacy z Ameryki. Połączyło naszą wspólnotę narodową braterstwo krwi przelanej za jedną, wspólną sprawę niepodległości Polski. Wy z niej nie korzystacie bezpośrednio i tem większą jest zasługa Waszego czynu na polach Francji. Potem walczyliście ramię przy ramieniu z nami w początkach wojny z bolszewikami, skrapiając hojnie i szczodrze a tak po bohatersku pola wielu bitew. Nie mieliście obowiązku, a jednak spełnialiście go ochotnie. I dlatego przylgnęliśmy do Was tak, jak lgną bracia do dobrych braci, którzy w niedostatku podają im kęs chleba. Wyście dali nam własną krew. I jeśli spotykacie w Polsce szczery i serdeczny entuzjazm na Wasz widok, jeśli zobaczyliście w oczach łzy rozrzewnienia — to pamiętajcie, że to za Waszą krew, wspólnie z nami przelewaną.

Za Waszą to również w większej części sprawą, kwestja Polski stała się przedmiotem międzynarodowej dyskusji dzięki 13-emu punktowi Wilsona. Dzięki Waszemu poparciu i Waszej ofiarności Polski Komitet Narodowy z Romanem Dmowskim na czele mógł walczyć o nasze prawa w czasie Wielkiej Wojny. Dzięki Waszej pomocy mogliśmy dać dzieciom naszym chleb do ręki podczas największej nędzy w kraju. To są karty, których Polska nie wymaże nigdy ze swej pamięci.

Szczęśliwie zaś przybywacie niemal na początku swej podróży wprost z nad morza, i Poznania, Katowic i Częstochowy — do Krakowa. Etapy te stają się symbolami, mającymi dać Wam obraz tych momentów, które mocniej niż dotychczas łączyć muszą Was, Polaków z Ameryki, z nami — którzy każdego dnia walczymy o nasz byt państwowy.

Przybyliście do Polski morzem. Dla Was, mieszkańców Ameryki i obywateli Stanów Zjednoczonych, będących jedną z największych potęg morskich świata, szum morza jest codzienną strawą. Dla nas morze, którego posiadamy tylko skrawek, jest najświętszym skarbem, którego bronić gotowi jesteśmy do ostatniego tchu i raczej paść możemy, a morza nie oddamy nikomu. I chcielibyśmy, abyście pamiętali o tym naszym skarbie; abyście po powrocie do Ameryki powiedzieli nietylko wszystkim naszym Rodakom, ale i cudzoziemcom, że Polska bez morza — to organizm bez siły.

Jechaliście potem przez Poznań i Katowice, patrząc na wielkie i mocarne zwycięstwo Rzeczypospolitej nad Niemcami. Tę ziemię, z których Śląsk przez lat kilkaset, Poznańskie zaś przez lat przeszło sto, należały do Niemiec, dziś odrodzone stają się najsilniejszą warownią polskości. Klęczeliście u grobu Mieczysława i Chrobrego; byliście tam u kolebki Państwa Polskiego. Cała połać zachodnich ziem jest tą kolebką i zwiedzając je stąpaliście po największej relikwji polskiej. Z walk, jakie toczyliśmy tam właśnie z germańskim płazem urosła nasza świadomość narodowa, tam budził się nasz instynkt państwowy i stamtąd czerpiemy do dziś siłę genjusza polskiego. I jeśli wrócicie do swoich domów, nie zapominajcie o tej prawdzie! Polska zrodziła się w ciężkich bojach z Niemcem i siła jej leży w słabości krzyżackiego gada.

Wstąpiliście po drodze do Częstochowy, która świadczy, że Polska jest religijną i że nie gnębi jej rozterka i walka religijna.

A dziś ugości Was Kraków, dawna stolica Rzeczypospolitej. Do długiego szeregu serdecznych gości, jakich witał Wawel i Rynek krakowski przybywacie Wy.

Kraków jest symbolem polskiej tradycji. W Gdańsku, nad morzem, w Poznaniu, w Katowicach widzieliście Polskę dzisiejszą, patrzyliście na szlaki jej mocarstwowego rozwoju.

Tu wstępujecie w mury, przepojone potęgą i świetnością dziejów polskich. Każde miejsce i próg, każdy kamień nosi na sobie wspomnienia doli i niedoli polskiej. Wita Was Wawel ze swą przewspaniałą katedrą, ze szczątkami królów naszych, z Zygmuntem, z Zamkiem królewskim, wita Was Rynek krakowski z wieżycami kościoła Panny Marji, z płytą, u której przysięgał Narodowi Kościuszko, z kaplicą św. Wojciecha, wita Was średniowieczna Brama Florjańska, patrzy na Was pomnik grunwaldzki, będziecie w murach pierwszego uniwersytetu polskiego!... W Krakowie patrzy na Was dziewięć wieków Polski!... Dla Was, którzy Polski nie znacie, i nie widzieliście jej nigdy, Kraków niech się stanie źródłem, z którego zaczerpniecie siłę i moc dla swojej polskiej duszy.

Wasza garstka reprezentuje w tej chwili tę olbrzymią masę Polaków, którzy oderwani od macierzy mieszkają stale zagranicą. Jest Was całe miljony. Wy jedni z pierwszych przybywacie do kraju, aby przed światem zaświadczyć, że duch polski nigdy i nigdzie nie zamiera. Łączy nas wszystkich nietylko jedna krew polska i jedno polskie serce, ale również i jedna wielka tradycja i przeszłość.

Na wawelskim wzgórzu niech się odnowią serdeczne węzły narodowej łączności między Polską a jej synami z całego globu ziemskiego. W Polsce budzą się bowiem dziś aspiracje mocarstwowe. Polska chce zająć miejsce między pierwszymi potęgami świata. I jeśli ma być silną, to nie wolno jej zrezygnować ani z jednego syna. Wszyscy gotowi muszą być do jej obrony i do budowy jej siły. I dlatego właśnie podróż Wasza ma doniosłe znaczenie dla sprawy Państwa Polskiego, bo jest zadatkiem na wielką akcję organizowania sił polskich na całym świecie w budowie polskiego mocarstwa, o której słyszeliście na wstępie w murach uniwersytetu poznańskiego od Romana Dmowskiego, największego męża i budowniczego Polski silnej.

Z tą myślą zwiedzajcie Kraków, z tą ideą musicie powrócić do swoich domów.

Botwin przed sądem doraźnym.

Lwów. (Telefonem). 5 bm. Dziś o godz. 9 rano rozpoczęła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciw Naftalemu Botwinowi, mordercy Cechnowskiego. Już od godz. 7 rano przed gmachem przy ul. Batorego zaczęły się zbierać grupki ludzi, po upływie godziny grupki te przerodziły się w zwarty tłum, sięgający od placu Halickiego aż po ul. Bourlanda. Przed gmachem sądowym ustawiono silną eskortę policji, która broni wstępu do gmachu sądu. Tłum kilkakrotnie naciskał na kordon policji, chcąc się dostać do wnętrza gmachu, jednak bezskutecznie.

O godz. 9-tej rano woźny sądowy Bryś otworzył drzwi wielkiej sali rozpraw, wpuszczając tylko tych, którzy posiadają bilety wstępu. Przed drzwiami rozgrywają się fantastyczne sceny i awantury, albowiem kilkudziesięciu osobom udało się z niesłychanym trudem przedostać do gmachu sądowego, a przed drzwiami sali policja i woźni sądowi nie chcą ich wpuścić do sali rozpraw.

O godz. 9.40 wprowadzają do sali rozpraw pod silną eskortą Naftali Botwina. Oskarżony jest małego wzrostu, głowę ma osadzoną głęboko w ramionach, na twarzy coś złośliwego i cynicznego. Botwin czyni wrażenie garbatego. Przed rozpoczęciem rozprawy oskarżony wstaje, z ławy oskarżonych, podchodzi do swego obrońcy i z nim się naradza, co chwila po twarzy jego przebiega złośliwy uśmiech. Po naradzie z obrońcą, Botwin nie siada już na ławie tylko obraca się twarzą do publiczności i swoimi małymi ruchliwymi gałkami ocznymi szuka znajomych. Twarz jego od czasu do czasu wykrzywia się uśmiechem, — jest w nim coś tragicznego, coś ze złośliwego demona.

Godzina 10-ta, wchodzi Sąd. Na fotelu przewodniczącego zasiada radca Malicki i trybunał w purpurze, obok prokurator Sywulak. Około oskarżonego staje silna eskorta policji z karabinami, na których osadzone są bagnety.

Przewodniczący rozpoczyna odczytywać akt oskarżenia i plan wizji lokalnej zrobiony wczoraj o godz. 6-tej rano na ul. Trybunalskiej.

NAOCZNIA SĄDOWA W SPRAWIE BOTWINA.

Wczoraj o godz. 4.30 rano odbyła się na ulicy Trybunalskiej naocznia sądowa w sprawie zamordowania śp. Cechnowskiego. Nasz korespondent podaje następujące szczegóły:

Na parę minut przed godz. 6-tą rozpoczyna się naocznia mordu, dokonanego na śp. Cechnowskim. Bierze w niej udział kilku urzędników i funkcjonarjuszy policyjnych. Fotograf sądowy jest na miejscu i chwyta na kliszę charakterystyczne sceny.

Na wezwanie oskarżony Botwin wskazuje miejsce, w którem śp. Cechnowski z Rynku skręcał w ul. Trybunalską, którędy szedł, jak Botwin za nim postępował. w którem miejscu oddał pierwszy swój strzał, w jakiej pozycji strzelał dalej, jak wreszcie rzucił się do ucieczki, gdzie został zatrzymany, jak się podczas przytrzymania zachowywał. Poszczególni funkcjonarjusze policyjni „markują" inne osoby tego tragicznego zajścia, a więc uciekających towarzyszy Botwina, denata, pościg itp.

Wywiadowcy, którzy schwytali mordercę Mulik i Malawski są na miejscu i w własnej osobie reprodukują swe zachowanie się w owej chwili.

Lwów. (PAT.) 5 bm. Dziś o godz. 10 rano przed trybunałem sądu okręgowego karnego, jako przed sądem doraźnym rozpoczęła się rozprawa przeciwko Botwinowi, mordercy Cechnowskiego. Oskarżony przyznał się do czynu. Aczkolwiek żałuje Cechnowskiego, jako człowieka, jednak czynu swego nie żałuje, ponieważ zabił prowokatora.

Na kilka dni przed morderstwem zgłosił się do niego jeden z towarzyszy i przysłał mu drugiego wysłannika partji, który powiedziawszy hasło polecił mu w imieniu partji wykonać wyrok śmierci nad Cechnowskim, który zdradził partję. Wysłannik ów, którego nazwiska nie chce zdradzić, wręczył mu rewolwer, nauczył go na Wysokim Zamku, jak tym rewolwerem manipulować, następnie pokazał mu Cechnowskiego i doradził mu jak ma wykonać mord i którędy uciekać.

Lwów. (AW.) Dzisiaj rano przed trybunałem sądu doraźnego rozpoczęła się rozprawa przeciwko Naftalemu Botwinowi, oskarżonemu o zabicie Cechnowskiego. Po odczytaniu generaljów i wniesienia oskarżenia przez prokuratora, składa zeznania oskarżony Naftali Botwin, lat 20, bezwyznaniowy, nieślubny, przykrawacz obuwia. W swych zeznaniach plącze się i zapomina o szeregu szczegółach, zeznając niejednokrotnie inaczej, niż na śledztwie. Należy do komunistycznego związku przemysłu skórniczego od roku 1923. Wiedział, że Cechnowski był członkiem partji, z której potem wystąpił. Uważa Cechnowskiego za prowokatora i to był powód zamordowania go. W toku rozprawy wyszło na jaw, że Botwin otrzymał w ostatnim czasie z Warszawy przekaz na 700 zł., oraz, że jakiś zaufany członek partji komunistycznej polecił Botwinowi wykonać zamach. Partja obiecywała mu ochronę po zamachu i ewentualne ułatwienie ucieczki. Na popołudniowej rozprawie przesłuchano świadków, poczem odczytano odnośne dokumenta, między innemi doniesienie policji, że policja polityczna w związku ze śledztwem natknęła na nici prowadzące do wykrycia organizacji komunistycznej, t. zw. Związku Młodzieży Komunistycznej Zachodniej Ukrainy. Po zamknięciu postępowania dowodowego przemawiał prok. Sywulak, poczem obrońca Akser starał się udowodnić, że sprawa nie kwalifikuje się do postępowania przed trybunałem doraźnym.

Wyrok dzisiaj o godz. 10-tej rano.

Sokoli z Ameryki w drodze do Krakowa.

Częstochowa. (PAT.) 4 bm. Wycieczka sokołów polskich z Ameryki wyruszyła wczoraj o godz. 8.40 wieczorem z Poznania, udając się do Częstochowy specjalnym pociągiem. Do Częstochowy przybyła o godz. 8 rano. Na stacji przybycia gości oczekiwali przedstawiciele sokolstwa, władz i tłumy publiczności. W pochodzie na Jasną Górę oprócz sokolstwa wzięły tłumy publiczności oraz przedstawiciele miejscowych władz.

W kaplicy z przecudownym obrazem, sokołów polskich z Ameryki powitał ojciec Czesław pięknem partjotycznem przemówieniem, w którem podniósł zasługi sokolstwa dla Ojczyzny zaznaczając, że choć wielu sokołów polskich w Ameryce nie znało swojej Ojczyzny, to jednak gdy zaszła potrzeba poszli walczyć za nią w szeregach armji Hallera i armji amerykańskiej. Po tem przemówieniu O. Ambroży odprawił mszę św. Następnie uczestnicy wycieczki zwiedzili skarbiec, bibljotekę i stacje na wałach otaczających kościół jasnogórski.

Po obiedzie goście zwiedzili miasto. Wieczorem odbyła się zabawa w sali straży ogniowej. Jutro o godz. 3.45 rano wycieczka sokołów z Ameryki wyjeżdża do Katowic, skąd po jednodniowym pobycie udaje się do Krakowa.

* * *

Z powodu przybycia do Krakowa Sokołów polskich z Ameryki, Prezydjum m. ogłosiło następującą odezwę:

Do mieszkańców stoł. król. miasta Krakowa!

W dniu 6 i 7 b. m. gościć będzie nasze miasto z paruset osób złożoną wycieczkę Sokołów polskich z Ameryki.

Doniosłość tej licznej wycieczki naszych ukochanych Roda'ów z za Oceanu przewyższa wszelkie inne odwiedziny gości zagranicznych u nas. — W świeżej bowiem mamy wszyscy pamięci pomoc braterską Polonji amerykańskiej, z jaką spieszyła ona wojną znękanej Ojczyźnie, pamiętamy Jej bezprzykładną ofiarność. Jej polskie gorące serce otwarte dla wszelkiej niedoli w Ojczyźnie!

To też niechaj Mieszkańcy starej Jagiellońskiej Stolicy w ciągu pobytu Sokołów polskich z Ameryki u nas przyjmą ich takiem sercem, jakie Oni nam w chwilach niedoli okazywali! Niechaj nuta braterskiej miłości rozbrzmiewa w każdem zetknięciu się z ukochanymi Rodakami!

Niechaj barwy Państwa i Miasta ozdobią nasze domy, aby Drodzy Goście na każdym kroku widzieli, że Kraków kocha Ich, wdzięczny Im jest serdecznie i wita Ich gorąco!

Niechaj uniosą z sobą za Ocean podniosłe i radosne wspomnienia z podwawelskiego Grodu, aby Im na dalekiej obczyźnie, w codziennej żmudnej pracy, miłość rodaków w Ojczyźnie opromieniała dolę dnia powszedniego!

Kraków, dnia 4 sierpnia 1925 r.

Prezydjum Stołecz. Król. M. Krakowa.

——— o o o ———

Groźba strajku w Ameryce.

Londyn. (AW.) **„Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku, że wybuch strajku w całym przemyśle górniczym Ameryki jest bardzo prawdopodobny. Prezydent Coolidge miał dać do zrozumienia, że nie będzie interwenjował przed wybuchem strajku.**

Między Bułgarją a Grecją wybuchł zatarg.

Sofja. (PAT.) 5 bm. Dokonane w dniu 25 lipca br. morderstwo na osobie poddanego greckiego w okolicach Stanimaka, spowodowało wymianę not pomiędzy rządami greckim i bułgarskim. Odpowiedź bułgarska na uwagę Grecji zaznacza, że morderstwo poddanego greckiego nastąpiło w dwa dni po morderstwie pomocnika burmistrza w Stanimaka i że wszystkie okoliczności pozwalają mniemać, że obie zbrodnie popełnione zostały przez tych samych zbrodniarzy. Rząd bułgarskiski dodaje następnie, że wydano energiczne zarządzenia, celem wykrycia i przykładnego ukarania morderców. Panuje przekonanie, że rząd grecki uzna odpowiedź bułgarską za zadowalającą.

Białogród. (PAT.) 5 bm. W związku z zatargiem grecko-bułgarskim oddziały greckie mają jakoby koncentrować się w Macedonji.

Abd-el-Krim próbuje sztuczek dyplomatycznych.

Paryż. (PAT.) 5 bm. Dziennik donoszą, iż Primo de Rivera nie zakomunikował oficjalnie wysłannikom Rifenów francusko-hiszpańskich warunków pokojowych, gdyż przewidziana została inna procedura, lecz ustnie zapoznał ich z treścią tych warunków. Wysłannicy ci udali się następnie do Gibraltaru, gdzie znajduje się Echevarrieta. Prasa stwierdza przytem, że przywódca Riffenów zna już obecnie treść warunków pokojowych, lecz nie chce ich przyjąć oficjalnie do wiadomości.

Sądzą, że Abd el Krim pragnie w ten sposób uniknąć odpowiedzialności za ewentualne zerwanie rokowań, a z drugiej strony przygotowuje sobie możność podjęcia na serjo pertraktacji pokojowych z chwilą, gdy spostrzeże, że niema innej drogi ratunku.

„Petit Parisien“ podkreśla, że nikt nie da się złapać na ten manewr i że rząd francuski zdecydowany jest działać szybko i stanowczo. „Petit Journal“ podaje wiadomość, według której delegaci komitetu panislamistycznego w Berlinie oraz stowarzyszenia arabskie doradzają Abd el Krimowi umiarkowanie.

Paryż. (PAT.) 5 bm. „Le Journal“ donosi z Madrytu, że termin przyznany Abd el Krimowi na udzielenie odpowiedzi nie przekroczy 15 bm. Na wypadek negatywnej odpowiedzi Hiszpanie mają podnieść ofenzywę i wylądować w kilku punktach wybrzeża.

Paryż. (AW.) Gen. Noulin na bankiecie wydanym dla prasy oświadczył, iż charakteryzuje stanowisko swe w Marokko słowami Clemenceau: „Prowadzę wojnę i jeszcze raz powtarzam, że prowadzę wojnę. Oświadczył on, że emisarjusza Abd el Krima nie prosili o pokój i nie otrzymali od generała Primo de Rivery warunków pokojowych. Wysłańcy Abd el Krima chcieli się tylko poinformować w kwestji dla niego najważniejszej, tj. niezawisłości obszaru Riffenów.

Fez. (PAT.) 5 bm. Komunikat francuski. Operacje pod Azjen spowodowały znaczne odprężenie w całym rejonie. Działalność nieprzyjaciela pod Djebel Sarsaie osłabła. Wzgórza Azjen bardzo nadają się do obrony z tego względu, że posiadają głębokie groty. Pomimo wielkich upałów piechota francuska skutecznie odpiera ataki nieprzyjaciela. Posterunki w Aïnaicha i Mezza ostrzeliwały ogniem artyleryjskim oddziały nieprzyjaciela.

Paryż. (PAT.) 5 bm. Dzienniki donoszą z Madrytu: Hiszpańskie koła urzędowe oświadczają, iż nic im nie wiadomo o tem, by Primo de Rivera przyjął w Tetuanie emisarjuszy Abd el Krima. Według tego oświadczenia, Primo de Rivera wszczął w celach politycznych rozmowy z przywódcami kilku szczepów powstańczych z zachodniej strefy Marokka.

Paryż. (PAT.) 5 bm. Pisma podają z N. Jorku wiadomość o buncie na pokładzie statku hiszpańskiego „Antonio Lopez“. 150 ochotników kubańskich zwerbowanych do hiszpańskiej legji cudzoziemskiej, usiłowało uciec. 6-ciu z nich rzuciło się do wody. Jeden utonął, pozostali zaś po zaciętej walce zostali schwytani.

Paryż. (PAT.) 5 bm. „Echo de Paris“ donosi z Fezu, że Abd el Krim, zadziwiony siłą zbrojnych środków francuskich zamierza zrzec się planowanego ataku w kierunku na Ouezzan, usiłując natomiast przeszkodzić połączeniu się armji francuskiej i hiszpańskiej w okolicy Loukkos. „Matin“ donosi z Fezu, że wojska francuskie bombardują ciężką artylerją mocno ufortyfikowane pozycje Djebel Amergonu, przygotowując się do rychłego ataku.

Nowe zamachy monarchistów w Petersburgu

Napad na kasę poczty miejskiej.

Od naszego korespondenta z Moskwy otrzymaliśmy znowu szereg wiadomości o zamęcie monarchistycznym w Piotrogrodzie. Akcja terrorystyczna pomimo masowych wyroków śmierci nie ustaje ani na moment.

Dnia wczorajszego „Komitet obrony narodowej Rosji“ opanował w nocy gmach poczty piotrogrodzkiej przy placu Siennym, gdzie zrabowano zawartość kasy. Monarchiści zabierając 150 tysięcy rubli pozostawili w kasie kwit na odbiór tej sumy, jako zaliczkę na zwrot zrabowanych przez bolszewików pieniędzy rosyjskiego imperjum. Podczas tego zamachu zabłąkany został dozorca poczty, który usiłował wzywać posterunek milicyjny. Zamordowanemu przypięto kartkę na piersiach, z wypisanym wyrokiem śmierci za nieposłuszeństwo władzy reprezentującej „Komitet obrony narodowej Rosji“. Następnego dnia G. P.U. przeprowadziła wśród urzędników poczty szereg aresztowań, oskarżając ich o udział w spisku. Kilku z nich już zostało rozstrzelanych.

Terroryści monarchiści nie przestają swej działalności drogą podpaleń i zamachów dynamitowych.

Ostatnio podpalona została miejska stacja elektryczna, przy ulicy Fontanka 104. Pożar zniszczył halę kotłów i transformatorów. Światło zagasło w mieście. Podczas gaszenia pożaru nadjechał patrol G. P. U., który na miejscu zastrzelił kilku strażaków za ociąganie się w gaszeniu pożaru. U strażaków znaleziono odezwy monarchistyczne.

Prawie równocześnie podpalono w innej części miasta tartak państwowy na Wielkiej Ochcie. Pożar powstał od wybuchu miny, położonej w hali motorów. Kilka osób zostało zabitych.

Miasto nosi charakter jak podczas oblężenia.

——— o o o ———

NA DRODZE DO POROZUMIENIA FRANCUSKO-ROSYJSKIEGO.

Paryż. (AW.) „Petit Journee Industrielle“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że Krassin podczas swego pobytu w Moskwie przekonał Radę Komisarzy Ludowych o konieczności utrzymania rokowań francusko-rosyjskich w sprawie długów.

Krassin nie otrzymał jednak konkretnych propozycji, jak twierdzą angielskie dzienniki, lecz zawiadomił tylko rząd francuski, że w rokowaniach nastąpi wkrótce zmiana na lepsze i Rosja rezygnuje ze swego nieprzyjaznego stanowiska, aby w ten sposób wykazać swoje dążenie do porozumienia w tej sprawie.

W Paryżu pomimo to istnieje przekonanie, że propozycje rosyjskie będą uwzględniały przedewszystkiem interesy Sowietów.

Londyn. (AW.) „Daily Ekspress“ donosi z Paryża, że w rokowaniach francuska-rosyjskich w sprawie uznania długów nastąpił korzystny zwrot. Doszło mianowicie do porozumienia w sprawie wydania floty rosyjskiej internowanej w Bizercie w zamian za co Rosja ma się zobowiązać do uznania długów. Rząd francuski zmienił swój odmowny dotychczas punkt widzenia w tej sprawie i gotów jest okręty te wydać.

——— x ———

LOKAUT NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. (AW.) rzemysł hutniczy na G. Śląsku odpowiedział na strajk robotników lokautem, który objął na razie Hutę Królewską, Hutę Baldona, Hutę Laury, Hutę Salwan, oraz Hutę Bismarcka. Przedsiębiorcom chodzi o utrzymanie 10-godzinnego dnia pracy, przeciwko czemu występują robotnicy.

——— o:o ———

PRZERWANIE KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ.

z powodu wylewu rzek.

Żywiec. Tel. wł.) Gwałtowna ulewa, trwająca w dniach 2 i 3 sierpnia br. przez przeszło 24 godzin, spowodowała na linjach kolejowych Żywiec-Zwardoń znaczne uszkodzenia toru, a w następstwie tego wstrzymanie ruchu pociągów na obu tych linjach. Na linji Żywiec-Zwardoń, między Żywcem a Węgierską Górką, wskutek przerwania wału ochronnego, biegnącego wzdłuż lewego brzegu Soły, woda podmyła tor kolejowy na długość przeszło 300 m., na linji Żywiec-Sucha, między Jeleśnią a Huciskiem, obok mostu na Koszarawie wskutek przerwania wału ochornnego, wymyła woda częściowo nasyp kolejowy do czoła progów na długości około 100 m. Oprócz tego spowodowały wezbrane wody inne pomniejsze uszkodzenia przyczółków mostowych na linji Sucha-Żywiec.

Roboty sanacyjne rozpoczęto natychmiast, tak że już w poniedziałek 3 sierpnia wieczorem, umożliwiono już otwarcie ruchu osobowego na linjach Sucha-Żywiec i Żywiec-Zwardoń, przez przesiadanie w obu wymienionych uszkodzonych miejscach. Ruch towarowy będzie otwarty przypuszczalnie na linji Żywiec-Zwardoń za 4—5 dni, na linji Sucha-Żywiec za 10 dni.

Na miejsce wypadku przybyła w dniu 4 sierpnia br. rano komisja dyrekcyjna, pod przewodnictwem wiceprezesa inż. Gutkowskiego, która wydała odpowiednie zarządzenia w celu przyspieszenia robót sanacyjnych i poleciła przyjmować do robót sanacyjnych okolicznych mieszkańców, dotkniętych powodzią. Naprawa toru połączona będzie z bardzo znacznemi kosztami.

FATALNE SKUTKI BURZY W WARSZAWIE.

Dwie osoby zabite. — Wyrwane drzewa. — Zaiane mieszkanie.

Warszawa. 5 bm. Wczoraj o godz. 5 popołudniu nad Warszawą i okolicami szalał ogromny wicher połączony z wielką ulewą. Wicher obrywał tynki i szyldy z domów, zrywał dachy i rzucał je na ulicę, raniąc i zabijając przechodniów. Tak np. na ulicy Spokojnej nr 11 wicher zrzucił z samochodu ciężarowego robotnika Franciszka Bąkowskiego, pochodzącego z Siedlec, który zabił się na miejscu. Na ulicy Wileńskiej przed domem nr 21 przechodził podczas zawieruchy 25-letni handlowiec, Dawid Maliniak, Wileńska 29, którego zerwana z dachu deska uderzyła tak mocno w głowę, iż po przewiezieniu do szpitala Przemienienia Pańskiego wkrótce życie zakończył.

Przy ulicy Marszałkowskiej, koło kinoteatru „Mignon“ wichura wyrwała z korzeniami dwa dość duże drzewa. Nieco dalej, koło nr. 89 zostało wyrwane grube drzewo. Na Krakowskiem Przedmieściu w pobliżu Królewskiej, na ul. Żórawiej, Nowogrodzkiej i Boduena także. Na ulicy Kapucyńskiej wyrwał wiatr z korzeniami trzy drzewa.

Represje niemieckie wobec polskich optantów.

Berlin. (A.W.) Pojawiło się wczoraj w prasie oświadczenie rządu niemieckiego w sprawie optantów. Rząd niemiecki stwierdza, że rozpoczął akcję odwetową dopiero po rozpoczęciu akcji polskiej. Co się tyczy optantów polskich, przebywających jeszcze w Niemczech, to rząd niemiecki zastosuje wobec nich rygor wydalenia po takiej samej akcji wobec tych kategoryj optantów ze strony polskiej.

Berlin. (A.W.) „Vossische Ztg." pisze, że rząd niemiecki zaniechał sprawę optantów i on winien jest nieporządkom, jakie panują w Pile. „Achtuhrblatt" stwierdza, że rząd polski nie uciekał się do przemocy w wydalaniu optantów i nie dał powodu do odwetu. Sam dziennik — mimo stwierdzenia poprawności postępowania rządu polskiego — domaga się jednak akcji odwetowej.

Berlin. (A.W.) Rada miejska w Monachjum uchwaliła wydalić wszystkich obywateli polskich jako odwet za wydalanie optantów niemieckich z Polski.

Berlin. (A.W.) Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało odpowiednie czynniki do sporządzenia listy optantów polskich pozostających jeszcze w Niemczech, celem zastosowania odwetu na zarządzenia rządu polskiego, a więc celem wydalenia optantów. Lista ma być gotową do 7 bm.

Berlin. (A.W.) Panuje tutaj przekonanie, że nieporządki w Pile w obozie optantów niemieckich, należy przypisać temu, że władze nie były przygotowane na przyjęcie takiej ich ilości. Rząd niemiecki do ostatniej chwili łudzi optantów, że załatwi sprawę ich pobytu w Polsce.

———o::o———

Włochy manifestują uznanie dla faszyzmu.

Rzym. (PAT.) 5 bm. Prasa omawia rezultaty wyborów w Palermo. Faszystowska „Epoca" pisze: Nie nadajemy wyborom wielkiego znaczenia nawet po zwycięstwie, gdyż przekonani jesteśmy, że faszyzm ma do spełnienia ważniejsze zadania. Musimy jednak zaznaczyć, że opozycjoniści zwyciężeni zostali na własnym terenie. Na tem tylko polega znaczenie wyborów w Palermo.

„Popolo" pisze: Według półoficjalnych wiadomości, lista faszystów otrzymała o 15 tysięcy głosów więcej od opozycji, a więc faszyści zdobyć winni 50 miejsc, a opozycja 30. Wobec tego, że ustawodawcza mniejszość ma 16 miejsc, a większość 64, to osiągnięty rezultat jest znacznie korzystniejszy dla opozycji od przewidywań półoficjalnych.

„Idea Nationale" pisze o zwycięstwie w tonie rozradowanym i bojowym. „Giornale D'Italia" podkreśla, że zwycięstwo swe faszyzm zawdzięcza głosom, otrzymanym w okręgach podmiejskich i zaznacza, że liberałowie nie zostaną wystraszeni jednodniową przegraną. Pamiętają oni, że zadaniem ich jest walczyć przez długie lata wśród znacznie większych trudności, niż spotykane obecnie. Ludzie potrzebują powietrza, a narody wolności.

„Popolo d'Italia" pisze: Walki zapragnęli opozycjoniści awentyńscy, który po raz pierwszy złączeni zostali w ścisłym związku. Przegrana ogarnia wszystkich: stronnictwa, dzienniki, ludzi, nawet tych uświęconych, który mają ostatni dowód, że ich prestige narodowy i dzielnicowy runął. Prawdą jest, że ludność we wszelkich okazjach manifestuje swe uznanie dla faszyzmu.

Wiadomości telegraficzne.

NIEZNANY ŻOŁNIERZ W LUBLINIE. Wczoraj o godz. 1 po południu złożono w Lublinie u zbiegu ulic Krakowskiej i Trzeciego Maja płytę „Nieznanego Żołnierza". Wieczorem odbyła się przed płytą defilada.

MINISTER SIKORSKI wrócił wczoraj do Warszawy i objął zaraz urzędowanie.

ZJAZD POLSKICH ADWOKATÓW. W dniach 26-28 września br. odbędzie się w Poznaniu III-ci ogólny zjazd adwokatów polskich, mający na celu wypowiedzenie się adwokatów polskich w aktualnych kwestjach związanych z adwokaturą w Polsce. Do kwestji tych należy m. in.: 1) Stanowisko adwokatury w państwie i społeczeństwie, a przyszły statut adwokatury. 2) Kolizje obowiązków zawodowych i obywatelskich adwokata Polaka. 3) Kwestje ograniczeń wykonywania adwokatury. 4) Przygotowanie do adwokatury. 5) Sprawa połączenia adwokatury z notarjatem i t. d. Szczegółowy program Zjazdu zostanie rozesłany wszystkim adwokatom w najbliższym czasie. Informacyj udziela sekretarz generalny Komitetu Zjazdowego, adwokat dr. Witold Jeszke, Poznań Plac Wolności 13.

UMOWA POLSKO-SOWIECKA. 3 bm. podpisano w Moskwie umowę polsko-sowiecką o likwidacji zajść pogranicznych. W związku z tem wyznaczono ze strony polskiej delegację do mięszanej komisji parytetycznej, która będzie miała za zadanie rozpatrzyć kilkanaście wypadków zajść pogranicznych. W delegacji biorą ze strony polskiej udział osoby z ramienia M. S. Z., M. S. Wojsk. i K. O. P. Mięszana komisja parytetyczna zbierze się w Jampolu na Wołyniu.

DELEGACJA POLSKA NA NAJBLIŻSZĄ SESJĘ LIGI NARODÓW. „Kurjer Poranny" dowiadujemy się, że w skład delegacji polskiej na najbliższą sesję Ligi Narodów wejdą prócz ministra Skrzyńskiego z komisji sejmowej dla spraw zagranicznych posłowie: Bębski, Niedziałkowski i Stroński.

ZŁOTY WE WŁOSZECH. Wczoraj kurs złotego w prywatnych bankach rzymskich podniósł się do wysokości 5 lir. 5 cent., t. zn. powrócił do kursu z przed dni 10. Przed trzema dniami kurs złotego był jeszcze lir 4.70. Wczoraj w prasie, przychylnej Niemcom ukazały się artykuły piszące o zachwianiu się złotego. Giełda zaprzeczyła tym wymysłom faktami.

NOMINACJE W NAJW. IZBIE KONTROLI PAŃSTWA. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 9 lipca 1925 r. zamianował dyrektorów departamentów Najwyższej Izby Kontroli Państwa dra Franciszka Niewiadomskiego i Zenobjusza Adama Rugiewicza wiceprezesami tejże Izby oraz naczelników wydziałów Najwyższej Izby Kontroli inżyn. Mieczysława Dębskiego i inż. Józefa Rogozińskiego dyrektorami departamentów.

URLOP MIN. RADWANA. Kierownik ministerstwa reform rolnych p. Radwan wyjechał dzisiaj na parotygodniowy urlop wypoczynkowy. W czasie jego nieobecności, ministra zastępować będzie p. inż. Kasiński, dyrektor departamentu regulacji rolnych i pomiarów.

NIEDOSZŁA ROZPRAWA KOMUNISTY ŁAŃCUCKIEGO. Rozpoczęta wczoraj w Warszawie rozprawa przeciwko posłowi Łańcuckiemu została na wniosek obrony odroczoną, a to ze względu na nieformalności przy wydawaniu posła przez Sejm władzom sądowym. Po przedłożeniu korespondencji między kancelarją sejmową a władzami sądowemi w sprawie wydania posła, rozprawa podjętą zostanie ponownie.

KONIEC KATA. Donoszą z Moskwy, że potwierdzają się wiadomości o nieuleczalnej chorobie umysłowej Dzierżyńskiego.

REPRESJE BOLSZEWIKÓW. „Kurjer Poranny" donosi z Mińska, że tamtejszy G. U. P. wydał rozporządzenie, na mocy którego wszystkie osoby schwytane z bronią w ręku lub rozpowszechniające odezwy powstańców będą karane śmiercią. Ukrywający powstańców karani będą dożywotniem więzieniem. Majątki osób ukaranych więzieniem lub śmiercią będą konfiskowane i oddawane donosicielom.

BURZE WE WŁOSZECH. W północnych Włoszech szalały gwałtowne burze, które wyrządziły poważne szkody zwłaszcza w winnicach. Burze powyrywały wiele drzew z korzeniami oraz pozrywały dachy.

AMNESTJA HINDENBURGA. Komisja prawnicza parlamentu niemieckiego ukończyła pierwsze czytanie amnestji t. zw. amnestji Hindenburga. „Vorwärts" dowiaduje się, że amnestja ta obejmuje wszystkie przestępstwa polityczne i wynikłe z pobudek politycznych, z niepolitycznych zaś przestępstw tylko popełnione z nędzy.

ZBIORY ANGIELSKIE. Według informacji biura Reutera urodzaj pszenicy w Anglji wskutek obfitości słońca i umiarkowanych opadów zapowiada się świetnie. Natomiast zbiory owsa będą w tym roku wyjątkowo ubogie zarówno w ziarno, jak i w słomę.

PRZESILENIE GABINETOWE W BUŁGARJI. Dzienniki donoszą o nieporozumieniach między premjerem Gankowem a królem, jakie wynikły na tle rekonstrukcji gabinetu.

Król Borys życzy sobie utworzenia gabinetu koalicyjnego, w którym premjerem miałby zostać b. minister w gabinecie Stambolijskiego Torlakow. Według przypuszczeń punkt widzenia króla Borysa będzie urzeczywistniony.

STRAJK BANKOWCÓW FRANCUSKICH. Strajk urzędników bankowych w Paryżu rozszerzył się na całą prowincję. W Paryżu strajkują wszystkie banki z wyjątkiem Societe Generale. Wczoraj urzędnicy bankowi w liczbie około 10 tys. osób urządzili demonstrację. Dziś ma się udać do ministra skarbu delegacja strajkujących celem przedłożenia mu warunków.

WIZY AUSTRJACKIE. Jak wiadomo od dnia 12 bm. został zniesiony obowiązek wizowania paszportów przy przejściu przez granicę austrjacko-niemiecką. Rząd austrjacki poczynił propozycje podobnego uregulowania sprawy wiz rządom Francji, Czechosłowacji i Szwajcarji. Posłowie tych państw zdali sprawę swoim rządom o tych propozycjach.

LETNI CZAS W ANGLJI. Izba lordów przyjęła dzisiaj w trzeciem czytaniu bill o wprowadzeniu czasu letniego. W ten sposób bill przyjęty już został przez obie izby i stał się prawem.

WIELKIE POŻARY LASÓW WE FRANCJI szerzą się już od paru dni na odcinku od 3—10 km. w lasach niedaleko Tulonu.

KAZIMIERZ TETMAJER.

Na skalnem Podhalu.

1)

O LUDZKIEJ BIEDZIE.

Nie bójze się(hłopce, nie bójze się biedy,
jak cie bieda suko, to cie znajdzie wsendy!...

śpiewał sobie żałośliwym głosem Marcin Mudroń Postrachany, a w takt przykiwywały mu się pomierzwione, jakby powstające ze strachu do góry włosy i wyłupione, szeroko rozwarte, jakby w wiecznem przerażeniu, blado-niebieskie oczy. W takt też kiwała się sucha, kanciasta, wybladła, podłużna twarz, niebywałej chudości, na cieńkiej szyi, w takt kiwało się szczupłe, nikłe, kościane z chudości ciało, ruchliwe i sprężliwe. A kiedy tata tak śpiewał, w takt przyśpiewywały mu dzieci, mała trzyletnia Zosia i mały czteroletni Jaś:

Nie bójze się chłopce, nie bójze się biedy,
jak cie bieda suko, to cie znajdzie wsendy!...

piskliwemi, smutnemi, dziecinnemi głosikami. A wtedy w Marcinie Mudroniu ściskało się, krwawiło i płakało serce.

Marcin Mudroń był tak strasznie biedny, że nietylko w całej wsi, ale w całej okolicy biedniejszego chłopa nie było. A jeszcze mu i baba dzieci nieletnie odumarła.

Marcin Mudroń chodził koło ścian, jak błędny. Chwytał się każdej roboty, byle dzieci wyżywić, jako tako wyżywić, przecie jak w zimie ogrzać. A on sam nie pamiętał takiego dnia, kiedy syty był.

Nie pamiętał takiego dnia, odkąd siebie pamiętał. U rodziców, ba, u dziadków była taka sama bieda, jak u niego.

— Z takiego my jest przeklentego pokolenia!— myślał Marcin Mudroń.

Aż raz, w jesieni, kiedy wicher przez dziury w stancyjce Mudroniowej świstał, w Marcinie Postrachanym zadrgało serce.

Wójt, Mikołaj Cisek, zwołał chłopów na radę; przyszedł Mudroń i pokornie stanął za plecami wszystkich. A było to przed chałupą wójtową, na łączce, popołudniu w niedzielę.

Wójt, w czarnej bogatej czuszе, w nowym kapeluszu z drobnemi kostkami, z ogromną mosiężną spinką z łańcuszkami u koszuli i w pasie na cztery klamry pod same pachy, popatrzył dookoła siebie, chrząknął i tak się ozwał:

— Moji ludkowie! Zawołałek was haw, bo mam wam cosi pedzieć. Jantoni Rymac przed śmierciom okfiarował krowe, cielnom, pieknom, łaciatom, wto urobi Świentego Jantoniego, coby go postawić naposród wsi; haw na brzyzku, nizyl Maciułaska przi Pietrowi przi Pawłoskim. To miejsce sie nieboscykowi nolepsi udawało, a mnie, niby wójta, hagzekutore swojej wóle obrał. Ke haw Świenty Jantoni stanie, przıwiezie się ksiendza z miasta, co go poświeńci i bedzie. Nieboscyk Jantoni Paćkora, mam pedzieć Rymac, okfiarował na ten figure Świentego Jantoniego zdatnom jedle we swoim lesie. Juz je nacyhowano. Ten jedle sie zetnie, okrzese i prziwiezie, a jest tu haw wtory pomiendzy wami, coby Świentego wyrzezać zdolal?

Nie odpowiedział nikt. Któżby się był na taką rzecz porywał? Widywali ludzie figury w kościele w Nowym Targu, na odpuście tu i tam, jak gdzie który poszedł, ale jedno rzadko, bo do kościoła bardzo daleko ze śród lasów mieli, drugie patrzał ta chłop i patrzał, ale jak na tego Świętego, czy tę Świętą, a choćby Pana Jezusa i Matkę Boską zrobili, to ani myślał. Była figura — dość.

Milczą tedy wszyscy.

— No — odzywa się wójt po chwili — niemas haw zodnego, coby sie na to podjon?

Nie odpowiedział nikt.

— Krowa — rzekł wójt — piekna i cielna. A jo som przyrucem ku temu dwa korca grul.

Wójt, Mikołaj Cisek, był bardzo bogaty.

— Jo dom barana — ozwał sie jego brat, Jakób Cisek, również bogacz.

— A jo przicyniem korzec owsa! — zawołał Michał Kłamkos.

— Jo pół korca jarcu! — krzyknął Jan Niewiara.

— Jo drugie pół! — Kuba Krzysiak.

— Jo prosie! — Michał Malinowski.

— A jo štuke płótna, bo wiem, ze go ta baba mo!

— Jo dom śrybelnego talara! — zawołał Jasiek Pawlik.

— Je dy to nie ty, jino ten, coś mu wzion! — zadowcipkował ktoryś, bo Pawlik był znany złodziej.

Zaśmiali się chłopi i mimowoli wszyscy spojrzeli ku staremu Józkowi Harbutowi, o przydomku Młot, najbogatszemu chłopu na okrąg dziesięciu wsi, który nietylko na wielkim obszarze pola siedział, dwiesta owiec i pięćdziesiąt sztuk hrubego statku chował, ale z pradziada, dziada, ojca i z własnej młodości ze zbójectwa miał mieć beczkę złota w piwnicy, a który, jak wiedziano, to i owo z duszy spłukać pragnął, a przytem pyszny był.

(C. d. n.).

KRONIKA.

SIERPIEŃ

6

Czwartek

Dziś 6 Przem. P., J. Sykst.
jutro 7 Kajetana i Donata

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachód o g. 7 m. 09.
Długość dnia g. 15 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

—o:.o—

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 6 b. m.: „Lohengrin".
Piątek, 7 b. m.: „Madame Butterfly".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek, 6 b. m.: „1—0".
Piątek, 7 b. m.: „1—0".

—ooo—

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Strącone bożyszcze"; dramat współczesny w 8 aktach z gwiazdami ekranów **Lianą Haid i Betty Blythe** w rolach głównych.

PROMIEŃ: „Rajski ptak"; dramat z salonów i spelunek Paryża w 8 aktach. W głównej roli Glorja Swanson.

REDUTA: „Dzikie serca"; wielki dramat egzotyczno-awanturniczy niebywałych sensacyj i fascynujących przygód pośród największych pierwotnych szczepów, wysp Pango i Moa. Autentyczne przepiękne zdjęcia dotąd niewidzianych krajów i szczepów. Walki dzikich z białymi. Tańce wojenne dzikusów. Starcia między szczepami. Morze, góry, lasy, dzika flora i fauna — 8 wielkich aktów. Niezwykle osobliwy program rozrywkowy, ciekawy zarówno dla starszych, jak i dla młodzieży polecenia godne. Ponadto program arcywesoła komedja tryskająca humorem i dowcipem.

UCIECHA: „Z tajemnic puszczy i kniei"; dramat w 8 aktach, ponadto **„Serdek i Merdek szukają blondynki"**.

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr zamknięty.

WARSZAWA: „Dżokej z Londynu" (Tajemnica lorda Reginalda). Dramat awanturniczy z życia sportsmenów i dżokejów.

—oo—

Zmarli.

Kazimierz Dobrowolski, artysta malarz zm. 4 sierpnia w 28 r. ż. Pogrzeb dziś 6 sierpnia o godz. 5.30 popoł. z kaplicy cmentarnej.

— o o o —

Dyżury aptek.

Czwartek 6 sierpnia:

Apteka pod Słońcem, Rynek, A-B 43. — **Apteka pod Eskulapem**, Gertrudy 1. — **Apteka pod Matką Boską** Krowoderska 74. — **Apteka w Dębnikach**, Konopnickiej 1. — **Apteka pod Złotym Orłem**, Krakowska 9.

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 5 sierpnia:

Grand Hotel: Hrabia Konstanty Plater — Warszawa; Baron Jan Koropka — Oleśno; Stanisław Ostrowski — Warszawa; Nathan Horowitz — Wiedeń; Dr. Maks Kleiner — Wiedeń; Otto Ernest Wolff — Katowice; Władysław Kępiński — Moszczanica; Zofja Eustachiewicz — Lublin; Edward Rosset — Łódź; Księżna Olga Ogińska — Zakopane; Zenon Dolnicki — Warszawa; John William Bell — Londyn; William Butterwill — Londyn; Adam Byszewski — Bajsce.

Hotel Saski: Wacław Hankykl — Warszawa; Józef Porębski — Warszawa; Eug. Łada — Warszawa; Jan Artwiński — Kliszów; Franc. Specht — Lwów; Janina Ligaszewska — Warszawa; Wład. Brunel — Warszawa; Zenon Tokarski — Żyrardów; Mary Nielsen — Kopenhaga; Zbigniew Horodyński — Zbydniów; Mieczysław Zieliński — Lublin.

— o : : o —

STAN WODY NA WIŚLE. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem wynosił plus 2.35 na wodowskazie, czyli ponad stan normalny 4.50. Punkt kulminacyjny spodziewany jest dzisiaj między godziną 14—15 popołudniu. Prawdopodobnie potem woda będzie opadać wobec uspokajających wieści, jakie nadchodzą z górnego biegu Wisły i Karpat.

WZROST DROŻYZNY W KRAKOWIE. Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli Rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu w dniu 3 b. m. ustaliło, iż w miesiącu lipcu 1925 w porównaniu z miesiącem czerwcem br. koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, zwiększyły się o 4.76 proc.

STATYSTYKA EGZAMINÓW DOJRZAŁOŚCI w szkołach średnich ogólno-kształcących (gimnazjach) w Okręgu Szkolnym Krakowskim w roku szk. 1924-25. I. W szkołach średnich państwowych. W mieście Krakowie. Z pośród 10-ciu szkół średnich państwowych w mieście Krakowie wydało świadectwa dojrzałości ogółem 8 szkół. Do klas najwyższych uczęszczało w tych szkołach w r. 1924-25: 246 uczniów, 58 uczenic (razem 304), z tej liczby dopuszczono do egzaminu dojrz. 213 uczniów, 57 uczenic (razem 270), z tych uzyskało świadectwa dojrzałości 203 uczniów, 54 uczenic (razem 257). Na prowincji. (Na obszarze Województwa krakowskiego), z liczby 19 szkół prowincjonalnych wydało świadectwa dojrz. 10 szkół. W klasach najwyższych było 458 uczniów, 61 uczenic (razem 519), dopuszczono do egzaminu dojrzałości 420 uczniów, 56 uczenic (razem 476), uzyskało świadectwa dojrz. 396 uczniów, 51 uczenic (razem 447). Czyli z ogólnej liczby 746 maturzystów i maturzystek w szkołach państwowych otrzymało świadectwa dojrzałości 704 (599 uczniów, 105 uczenic). II. W szkołach średnich prywatnych. W mieście Krakowie. Z pośród 9 szkół średnich prywatnych, posiadających prawa szkół państwowych wydało świadectwa dojrzałości 7 szkół. W klasach najwyższych było 41 uczniów, 96 uczenic (razem 137), dopuszczono do egzaminu dojrzałości 34 uczniów, 90 uczenic (razem 124), otrzymało świadectwa dojrzałości 33 uczniów, 85 uczenic (razem 118). Na prowincji (na obszarze Województwa krakowskiego). Świadectwa dojrzałości wydało szkół 7 (z ogólnej liczby 13-tu posiadających prawa publiczne). W klasach najwyższych było w tych szkołach 9 uczniów, 115 uczenic (razem 124), dopuszczono do egzaminu dojrzałości 9 uczniów, 114 uczenic (razem 123), uzyskało świadectwa dojrzałości 7 uczniów, 109 uczenic (razem 116). Czyli z ogólnej liczby 247 maturzystów i maturzystek w szkołach prywatnych otrzymało świadectwa dojrzałości 234 (40 uczniów, 194 uczenic).

Ogółem we wszystkich szkołach średnich Woj. krakowskiego zasiadało do matury: 676 uczniów, 317 uczenic (razem 993), otrzymało świadectwa dojrzałości: 639 uczniów, 299 uczenic (razem 938).

OPIEKA NAD NIEMOWLĘTAMI NA STACJACH P. A. K. P. D. Przez Stacje Opieki nad Niemowlętami subsydjowane przez Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, przeszło w r. 1924 ogółem 34.677 niemowląt — z pośród nich było karmionych piersią 62.6 proc., pokarmem mieszanym (piersią i dokarmianych) 24.6 proc. Z dzieci zarejestrowanych na Stacjach zmarło: w r. 1922 — 10.2 proc., w r. 1923 — 8.4 proc. w r. 1924 — 5.9 proc. Ponieważ ogólna śmiertelność niemowląt wyniosła w r. 1922: w Warszawie — 15.3 proc., w Łodzi — 15.1 proc., w Sosnowcu — 18.4 proc., w Województwie poznańskiem — 17.6 proc., w Województwie pomorskiem — 17.9 proc., widzimy więc z zestawienia tych liczb, jak wielką rolę odgrywa umiejętna opieka nad niemowlętami i ile zgonów zbędnych moglibyśmy Polsce zaoszczędzić, gdyby zamiast 83 stacyj, obecnie istniejących, Polska posiadała ich przynajmniej po kilka na powiat, t. j. półtora do 2-ch tysięcy na Państwo.

ROZKAZ SOKOLI. W myśl wydanych już zarządzeń wszyscy członkowie umundurowani i nieumundurowi, jak również członkowie Panie zbiorą się we czwartek dnia 6 b. m. o godz. 6 popołudniu na boisku Sokoła, skąd po uszykowaniu się drużyn tak miejscowego Gniazda, jak również delegatów z Gniazd Okręgu krakowskiego i tarnowskiego odmaszerują ze sztandarem i orkiestrą na główny dworzec celem powitania gości amerykańskich. Kwatermistrze i dyżurni wyznaczeni do przewozu bagaży stawią się również o tym samym czasie w Sokole. Prezydjum Sokoła.

PRZYJEMNOŚCI MIESZKAŃCÓW UL. WOLSKIEJ. Od mieszkańców ul. Wolskiej otrzymujemy skargę następującej treści: Istniejący od kilku lat pensjonat Sióstr Sercanek przy ul. Garncarskiej przytyka ogrodem swej realności do dziedzińców kamienic przy ul. Wolskiej l. 21 i 23. Wbrew obowiązującym przepisom sanitarnym utrzymują SS. Sercanki na ogrodzie stajnię, a w niej kilka sztuk krów i nierogacizny, wskutek czego powietrze sąsiadujących realności zatrute jest rok cały wyziewami stajennymi, co szczególnie w obecnej słotnej porze staje się plagą nie do zniesienia. Dalsza przyjemność, to roje much wszelkiego gatunku, które stwarzają wcale niepożądany „urok wsi" i uniemożliwiają wprost otwarcie okien. Ponieważ skargi wnoszone do Magistratu nie odnoszą żadnego skutku, przeto prosimy Szanowną Redakcję o poruszenie tej sprawy w „Gońcu" i wzięcia nas w obronę, wydaje nam się bowiem rzeczą skandaliczną, aby takie stosunki sanitarne mogły być tolerowane na jednej z prynycypalnych ulic Krakowa.

OFIARA WYPADKU SAMOCHODOWEGO. Wczoraj w godzinach popołudniowych zmarł w tutejszym szpitalu garnizonowym kapitan 2 pułku lotniczego Alojzy Tatar, jako ofiara wypadku samochodowego, któremu uległ w niedzielę pod Mogilanami. Bezpośrednio po wypadku kapitan Tatar przewieziony został do szpitala i poddany operacji. Stan chorego jednak nie był do uratowania, między innemi bowiem w skutku osłabionej akcji serca, wywiązało się zapalenie płuc, co ostatecznie spowodowało zgon.

BEZDOMNE DZIECKO. Na plantach koło Wawelu spotkali przechodnie 4-letnią dziewczynkę, imieniem Basia, błąkającą się bez opieki. Dziecko oddano do Żłobka miejskiego.

POCZTOWE — CZY PSIE FIGLE? Ufni w własną naszą wczorajszą notatkę o funkcjonującym od dzisiaj nowym numerze telefonicznym Miejskiej Straży Pożarnej dla zgłaszania wypadków, połączyliśmy się na próbę z podanym do powszechnej wiadomości numerem 600, — ale bez skutku! Aparat nie był ani wolny, ani zajęty! W chęci rozwiązania tej dziwnej

Losy teatru „Bagatela".

Wobec krążących rozmaitych wersyj po Krakowie odnośnie do likwidacji teatru „Bagatela" udaliśmy się do p. Stefana Turskiego, znanego i cenionego autora i artysty, dyrektora „Bagateli", który z wielką uprzejmością zawiadomił nas o losie trzeciej placówki sztuki w Krakowie.

Nie chcąc dopuścić do upadku teatru „Bagatela" w Krakowie, (odpowiada p. Turski na nasze zapytanie — ile jest prawdy w pogłoskach o pojęciu teatru przez gminę m. Krakowa), co w każdym wypadku musiałoby przynieść Krakowowi szkodę artystyczną, przez stratę drugiego teatru, oraz naraziłoby nasze miasto na zadowolenie się jednym teatrem dramatycznym i operetką, Zarząd miasta zdecydował się na przejęcie teatru „Bagatela" na jeden sezon.

NA JAKICH WARUNKACH?

— Warunki bardzo proste. — Miasto płacić będzie właścicielom czynsz w tej samej wysokości, jaki płacił przedtem sam teatr, a cały dotychczasowy personal artystyczny i techniczny pozostanie nadal na swych stanowiskach.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA SPRAWA PERSONALU?

— Cały personal artystyczny należeć będzie w zasadzie do obu teatrów, w ten sposób będziemy mogli wystawiać poważne sztuki w teatrze miejskim Słowackiego przy obsadzie wszystkimi siłami obu teatrów, co odnosi się również do wystawiać się mających sztuk lżejszego repertuaru w dzisiejszej „Bagateli". Mam wrażenie, że wymiana ta przyniesie jedynie korzyść obu placówkom.

— Kto z dotychczasowego zespołu pozostał w składzie „Bagateli"?

— Tu dyrektor Turski odłożywszy wdzięcznym ruchem okulary, jako że starość już szarpnęła zębem czasu autora „Krowoderskich zuchów" i wygłaszy wykaz dobitnie dyktuje — panie: Bruczowa, Wernicz, Ordyńska, Sznage, Gorajska, Miedzińska, — panowie: oczywiście Turski, Zbucki, Wysocki, Ziembiński, Waślewski. Jak wyżej wspomniałem, wobec łączności obu teatrów, reszta personalu zaangażowaną zostanie, ale już nie odrębnie, lecz do obu zespołów.

— Skoro wiemy już wszystko, proszę nam jeszcze podać, kto upatrzony jest na kierownika teatru i kiedy zostanie podpisana umowa, jaki repertuar, jakie nowe siły zostaną zaangażowane.

— Powoli kochany redaktorze — tubalnie przerywa nam p. Turski. — Dyrekcja zostanie dopiero wyłoniona, na razie nic pewnego nie moglibym powiedzieć: co do umowy, to takowa zostanie podpisaną natychmiast po powrocie p. Rollego, który obecnie z powodu choroby żony, nie urzęduje. A dwa następne pytania zostaną w tych dniach wyjaśnione, to też o ile nam sposobność pozwoli, w co nie wątpię, chętnie zaspokoję waszą, redaktorze, i czytelników ciekawość.

Uważając, żeśmy i tak już długo męczyli p. Turskiego, oraz dzwonek zwiastujący rozpoczęcie spektaklu, który chcieliśmy widzieć, zmusił nas do podziękowania i pożegnania najmilszego z dyrektorów krakowskich scen. —**be.**—

Wyznanie strasznego mordercy.

Czytelnicy „Gońca Krakowskiego" przypominają sobie wiadomość o strasznej zbrodni, jakie dokonał jakiś zwyrodnialec, ćwiartując zwłoki kobiety, a następnie po włożeniu ich do walizy dał na przechowanie do magazynu na dworcu gdańskim w Warszawie. Policja wszczęła niestychanie energiczne dochodzenia dla ujęcia sprawców. Idąc po linji poszukiwań za zbrodniarzem, aresztowano nawet w Krakowie w hotelu Francuskim dwie młode kobiety z półświatka, które następnie wypuszczono dla braku winy.

Wyłowiona pod Modlinem w Wiśle głowa młodej kobiety wprowadziła policję w błąd w ten sposób, że sprawcę zbrodni poszukiwano na Kresach.

Niesłabnąca energja policji w poszukiwaniu za strasznym mordercą uwieńczona jednak została ostatnio pomyślnym skutkiem. Dzisiaj donosi korespondent „Gońca" z Warszawy:

Aresztowany w swoim czasie Królikowski, urzędnik zakładów wojskowych w Cytadeli, przyznał się, że zamordował Marję Michałowską, zamieszkałą przy ul. Widok 11, poczem ciało poćwiartował i złożył do walizy. Szereg świadków ustalił dowody winy.

Żydowska heca z Breitbartem.

Łódź, 5 bm. W parę tygodni po przybyciu Breitbarta do Łodzi przybyła tutaj znana również i w Warszawie 20-letnia siłaczka Marta Farra i poczęła pokazywać te same sztuki, co i Breitbart.

Rodzina Breitbarta oraz jego zwolennicy byli tem zaniepokojeni. W niedzielę pierwszy raz na boisku helenowskim ukazała się Marta Farra. Wówczas zgromadzona w loży rodzina Breitbarta poczęła ją lżyć. Szczególnie gorliwą w obsypywaniu siłaczki obelgami była siostra Breitbarta, Kaufmanowa, która nieustannie krzyczała:

— Łobuz, fuszerka, oszustka!

W pewnej chwili wyciągnęła ciężki łańcuch i zaproponowała siłaczce, aby go zerwała. Farra dokonała tego. Wówczas rozentuzjazmowany tłum złamał barykady i stanął w obronie młodej siłaczki. Rozpoczęła się sprzeczka między rodziną Breitbarta a zwolennikami siłaczki. Policja położyła kres zajściu. Kaufmanowa odpowie za swoje obelgi przed sądem.

zagadki udał się nasz sprawozdawca osobiście na Straż Ogniową, gdzie dowiedział się, że.... Kierownictwo Straży również dziś pragnąc wypróbować nowe telefoniczne połączenie, zadzwoniło ze swego dotychczasowego aparatu nr. 49 na świeżo zainstalowany aparat nr. 600.... ale również bez najmniejszego skutku!

Wina, jak zwykle, leży na głównej poczcie, która wczoraj wprawdzie nowy aparat w Miejskiej Straży pożarnej zmontowała, twierdząc, że już do użytku gotowy, ale najwidoczniej zapomniała przeprowadzić druty! A może to aparat radiotelefoniczny?....

Zatem wstrzymajcie się mieszkańcy z pożarami, aż sprawa się wyjaśni, bo przedtem — po cóż telefonować, choćby się i paliło?!

PRZYGOTOWANIA DO WIELKICH MANEWRÓW UKOŃCZONE.

Warszawa. (AW.) Przygotowania do wielkich manewrów pod Brodami i Toruniem są na ukończeniu. Oddziały, które wezmą udział w manewrach, znajdują się w drodze. Minister spraw wojskowych, szef sztabu generalnego, oraz zaproszeni goście wyjadą 10 bm. specjalnym pociągiem z Warszawy.

SCHWYTANIE KATÓW BOLSZEWICKICH W WILNIE.

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny" donosi z Wilna, że policja aresztowała 11 bolszewików, którzy w roku 1920 zamordowali 2 żołnierzy polskich, znęcając się nad nimi kilka godzin. Sprawą tą zajął się sędzia śledczy.

POSTĘPOWANIE SĄDOWE PRZECIW URZĘDNIKOM MA BYĆ SZYBKO PRZEPROWADZONE.

Warszawa. (AW.) Ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie, nakazujące jak najszybsze załatwianie spraw sądowo-karnych przeciwko urzędnikom państwowym.

PRZED PODRÓŻĄ BRIANDA DO LONDYNU.

Paryż. (AW.) **W tutejszych kołach miarodajnych twierdzą, że Londyn wyraził już swą zgodę na tekst odpowiedzi francuskiej do Niemiec. Jeśli to jest prawdą, to nota francuska do Niemiec zostanie w krótkim czasie wysłaną. Jeżeli Briand uda się do Londynu, to zabawi tam tylko dwa dni. Minister Caillaux nie będzie mu towarzyszył, gdyż sprawa długów nie będzie na tej konferencji poruszaną.**

Londyn. (AW.) Ze względu na trudną sytuację gospodarczą Anglji i ciągle grożący strajk górników, rząd angielski prosił Francję o odroczenie podróży Brianda do Londynu na przyszły tydzień. Rząd angielski jest tak zajęty obecnie własną sytuacją wewnętrzną, że nie miał by czasu obecnie rozpatrzeć projektowanej przez Brianda odpowiedzi do Niemiec.

Paryż. (AW.) Na Quai d'Orsay stwierdzają, że wiadomość o podróży Brianda w tym tygodniu do Londynu jest przedwczesną.

Paryż. (AW.) Według wszelkiego prawdopodobieństwa konferencja Brianda z Chamberlainem w Londynie dojdzie do skutku. Zapewne Briand przyjedzie do Londynu we środę.

MAŁA ENTENTA WOBEC PAKTU.

Praga. (AW) W kołach poinformowanych twierdzą, że państwa Małej Ententy wysuną na najbliższej sesji Ligi Narodów sprawę paktu gwarancyjnego i uznają tylko taki pakt, który równo będzie gwarantował wszystkie granice. Rząd belgradzki miał wyrazić już swą zgodę na zajęcie takiego stanowiska.

BURZA Z POWODU NOMINACJI MIN. GERARDA W NIEMCZECH.

Berlin (AW) Prasa demokratyczna, socjalistyczna i lewe skrzydło centrum opowiadają się przeciwko nominacji Gerarda, ministrem terenów okupowanych. Prasa ta stwierdza, że był to manewr ze strony niemiecko-narodowych, a lewe skrzydło centrum nie zostało o nominacji zawiadomione.

Centrum pozostaje dalej w opozycji wobec rządu prawicowego, wobec czego prawie cała prasa stronnictwa jest niechętną nominacji. Kanclerz Luther zaproponował nominację Gerardowi, należącemu do prawego skrzydła centrum, na własną rękę.

Z KŁĘBOWISKA GDAŃSKIEGO.

Gdańsk. (AW.) „Danziger Ztg." dowiaduje się, że orzeczenie komisji delimitacyjnej, która oznaczyła granice portu gdańskiego jest zupełnie korzystne dla Polski.

„Danziger Neuesten Nachrichten" pisze, że Komisja w swem orzeczeniu uwzględniła polskie interesy gospodarcze rozszerzając granice portu. — Dziennik pociesza się tem, że nie jest to jeszcze orzeczenie ostateczne i że Gdańsk będzie miał możność wypowiedzenia się w tej sprawie. Na ogół dzienniki mają wiadomości niezupełnie jasne, ale twierdzą zgodnie, że komisja delimitacyjna oświadczyła, iż pojęcie portu gdańskiego jest pojęciem terytorjalnem, dalej zaś, iż komisja wypracowała linję odgraniczającą port, w ten sposób, że zaliczono do portu znaczną część dzielnicy handlowej miasta.

ULEWY I POŻARY W LUBELSKIEM.

Jak donoszą pisma lubelskie onegdaj przeciągnęła nad Lublinem i jego okolicą gwałtowna burza, wyrządzając znaczne szkody w polach oraz powodując pożary od piorunów.

We wsi Przypisówka, gminy Firlej, w zabudowania gospodarskie Kazimierza Trąbki uderzył piorun, a po chwili z domu mieszkalnego zaczęły wydobywać się ogniste języki, obejmując całe zabudowania. Spłonęło doszczętnie 13 stodół z całkowitemi zbiorami, dom mieszkalny wraz z inwentarzem żywym i martwym. Poszkodowany oblicza straty wyrządzone przez pożar na ogólną sumę 33 tysiące złotych. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było. Jak dochodzą nas wieści czwartkowa burza poczyniła i w innych stronach dotkliwe szkody.

We wsi Grabiny, gm. Sadowne, pow. wągrowskiego od uderzenia pioruna spłonął dom mieszkalny, stojący na uboczu własność Józefa Zawadzkiego. Straty obliczono na 2000 zł. Przy uderzeniu piorunu został oparzony i kontuzjowany syn gospodarza, Andrzej Zawadzki, lat 13.

POGRZEB OFIAR LOTNICTWA.

Warszawa. 5 bm. Wczoraj o godz. 11 rano w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój dusz tragicznie zmarłych lotników porucznika-pilota Karola Fijałkowskiego i lotnika cywilnego (obserwatora) Czecha Antoniego Hejdlera. Nabożeństwo celebrował ks. kanonik Kalinowski w asyście licznego duchowieństwa. Obie trumny, ustawione na katafalku obok siebie, zarzucone były żywem kwieciem i wieńcami. Na nabożeństwie byli obecni ks. biskup polowy Gall, generałowie: Józef Haller, Żeligowski, Konarzewski, Zagórski, Suszyński, zastępca wojewody p. Beczkowicz, komendant policji Czyniowski i inni.

DYJETY A OBSTRUKCJA SEJMOWA.

Warszawa, 5 bm. Rzecz nie do wiary opowiadają po kuluarach sejmowych. Oto grupy posłów, które podczas reformy rolnej robiły obstrukcję i zostały dlatego skazane przez Marszałka na kary regulaminowe, a nawet na wykluczenie, poniosły ciężkie straty finansowe. Dziesięciu posłów, wykluczonych z trzech posiedzeń, straciło całkowicie swe pobory na sierpień.

Jest to dla nich bardzo bolesne i bardzo dotkliwe. Panowie ci są bardzo wygodni, a pozbawienie dyjet to rzecz fatalna. Czy rekompensata nie przyszła, czy też chcą spekulować na dwa fronty?

Dość, iż mówią szeroko, iż wykluczeni posłowie, pozbawieni dyjet, zwrócili się do Marszałka, względnie komisji regulaminowej z żądaniem usunięcia kary i wypłacenia dyjet!

Gdy chodzi o pieniądze, gotowi są oni nawet udawać lojalnych...

Pieniądz nie śmierdzi! — mawiali starzy Rzymianie.

To samo mogą o sobie powiedzieć i trybuni komunistyczni...

ARESZTOWANIE FUNKCJONARJUSZA IZBY SKARBOWEJ W ŁODZI.

Łódź, 5 bm. Władze policyjne aresztowały funkcjonarjusza Izby Skarbowej w Łodzi, niejakiego Mataczyńskiego. Mataczyński był sekwestratorem. Inkasował on część należności od płacących podatki i pieniędzy tych nie zwracał urzędowi. Sprawa wyszła na jaw, po naznaczeniu nowego sekwestratora, który na pieniądze już dawno pobrane naznaczał sekwestry.

Straszny wypadek w Tatrach.

Zakopane, 5 sierpnia (Telefonem). Dziś rano zaalarmowane zostało Zakopane wiadomością, że na przełęczy koło Lodowego leżą zwłoki trzech turystów. Natychmiast po tej wiadomości gen. Zaruski wysłał na miejsce pogotowie ratunkowe. Z wiadomości zebranych przezemnie dotychczas wynika, że wypadkowi uległ p. Kasznica (nie wiedzieć czy profesor) i jego 12 letni synek, tudzież jakiś dorosły mężczyzna nieznanego nazwiska.

Turyści ci ulegli wypadkowi jeszcze w poniedziałek podczas wielkiej wichury i śnieżycy, jaka szalała w Tatrach.

Nie wiadomo również, czy trzej turyści są zabici, czy tylko ranni, telefon bowiem między Zakopanem, a Morskiem Okiem przerwany. Bliższe wiadomości spodziewane są dziś w nocy, gdy nadejdzie pogotowie ratunkowe.

(N. D.).

Ohydne morderstwo policjanta.

Zginął broniąc powierzonego mu posterunku.

(Od specjalnego korespondenta).

Dnia 2 sierpnia miasto Chojnice poruszone zostało strasznym mordem, jaki dokonano w nocy na 1 sierpnia w tutejszym Urzędzie Skarbowym na osobie posterunkowego policji państwowej Stanisławie Szymczaku, który w tej nocy pełnił obowiązki stróża w gmachu powyższego urzędu przy ulicy Dworcowej nr 13

Jak zwykle, tak i w nocy krytycznej nastąpiła zmiana posterunków o godz. 12 w nocy. Dnia 1 bm. o godz. 7 rano, gdy obowiązki swe zaczął pełnić woźny Andrzejczak, i przybył na miejsce wypadku, oczom jego przedstawił się okropny obraz. Na korytarzu w kałuży krwi leżał skulony trup posterunkowego, strasznie zmasakrowany po głowie, twarzy i szyji. W przyległym zaś pokoju kasowym ściany i podłoga zbryzgane krwią, świadczyły, iż tu rozegrał się straszny akt morderstwa.

Natychmiast na miejsce ohydnej zbrodni przybyły władze policyjne z komendantem p. Trawickim i komisja sądowo-lekarska z prokuratorem przy Sądzie okręgowym p. Piskozubem na czele. Wstępne dochodzenia wykazały następujący stan rzeczy:

Drzwi wejściowe, jako i drzwi prowadzące do pokoju, w którym posterunkowy czuwał, były otwarte, zatem wejście dla zbrodniarzy było wolne. Mordu dokonano prawdopodobnie krótko po północy. Śmierć nastąpiła wskutek poderżnięcia gardła za pomocą brzytwy, którą złamaną znaleziono na miejscu. Nie jest wykluczone, iż posterunkowy drzemał i żadano mu cięcie bez poprzedniej znaczniejszej walki, bowiem tak broń palna, jak i biała była nieużytą. Po dokonaniu zabójstwa wywieczono trupa na korytarz, poczem wzięto się do rozbicia kasy stalowej, która w dniu tym zawierała ogromną sumę pieniędzy, bowiem następnego dnia miano dokonać wypłat licznym rzeszom urzędników państwowych, wojsku itd. Za pomocą karabinu rozbito naprzód kłódkę, dalszym usiłowaniom jednak kasa się oparła i zbóje, nie mając przy sobie odpowiednich aparatów do rznięcia, względnie topienia stali, zmuszeni byli uchodzić, nie zabrawszy ani grosza ze zawartości kasy. Nieznaną dotąd okolicznością zostali również i zbrodniarze ranieni, gdyż ślady krwi prowadziły daleko przez różne ulice na rynek miasta. Ponieważ miejscowy pies policyjny wysłany został na przeszkolenie do Warszawy, zatelefonowano po innego do Torunia i Grudziądza. Niestety w międzyczasie zaczął padać deszcz i ślady zmył. Około południa naprowadzone na ślady psy z Torunia i Grudziądza pobiegły w stronę polskiej granicy niemieckiej pod Szenfeld, dokąd prawdopodobnie zbrodniarze uciekli.

W związku z morderstwem aresztowano już szereg podejrzanych o morderstwo osób. Z Torunia prowadzi na miejscu śledztwo komisarz policji kryminalnej p. Kotlarewicz. W ostatniej chwili organy policji natrafiły na ślad zbrodniarzy i jest nadzieja rychłego ich ujęcia.

Zamordowany posterunkowy osierocił żonę i ośmioro częściowo jeszcze drobnych dziatek.

OHYDNE MORDERSTWO POLICJANTA.

Gdańsk. (PAT.) 4 bm. W nocy z dnia 31 lipca na 1 sierpnia zamordowany został w Chojnicach posterunkowy policji państwowej Szymczak, pełniący służbę w tamtejszym urzędzie skarbowym. Pod zarzutem morderstwa aresztowano kolegę zamordowanego posterunkowego policji Jagodę, który przyznał się do zbrodni. Jagoda przybył krytycznej nocy do urzędu skarbowego i namawiał Szymczaka do wspólnego obrabowania kasy.

Po otrzymaniu zdecydowanie odmownej odpowiedzi, posterunkowy Jagoda zadał Szymczakowi brzytwą śmiertelną ranę w gardło. Napadnięty Szymczak zdążył wyciągnąć bagnet i uderzył Jagodę w twarz i rękę, lecz wkrótce potem z powodu upływu krwi, zmarł.

Dwa wyroki śmierci nad mordercami policjantów w Częstochowie.

Sąd okręgowy w Piotrkowie, jako sąd doraźny, na sesji wyjazdowej w Częstochowie dnia 3 bm. rozpatrywał sprawę Wojciechowskiego i Karasia morderców policjantów: Nagłeckiego i Kammera.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że w sobotę dnia 11 lipca rb. Stefan Wojciechowski, lat 25, zam. we wsi Kamyk, pow. częstochowskiego oraz Wawrzyniec Karaś, lat 20, zam. w Gostyniu, woj. poznańskiego, spotkali pod Wieluniem posterunkowego Nagłeckiego.

W chwili, gdy ten chciał ich wylegitymować, Wojciechowski wystrzałem z rewolweru położył policjanta trupem na miejscu.

W niedzielę dnia 12 lipca rb. ciż sami zbrodniarze, wędrując w dalszym ciągu, spotkali pod Parzymiechami posterunkowego Kammera, który usiłował ich zatrzymać. Kilkoma wystrzałami z rewolweru Wojciechowski położył kres jego życiu.

Zarządzono obławę policyjną, wynikiem której było ujęcie zbrodniarzy w środę, dnia 15 lipca rb. w lesie pod wsią Jaworzno, pow. wieluńskiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i zaprzysiężeniu 16 świadków nastąpiło ich przesłuchanie.

Świadkowie zeznawali ogólnie obciążająco dla oskarżonych.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców z urzędu, sąd udał się na naradę i o godz. 3 popołudniu ogłosił wyrok, skazujący obydwóch bandytów: Wojciechowskiego i Karasie na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wniesioną przez obrońców prośbę o ułaskawienie Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił, wobec czego wyrok śmierci względem skazanych w dniu następnym wykonano.

Gratulacje dla wielkich.

W Cieletowie zrobił się ogromny rwetes. Niczem trzęsienie ziemi w Japonji, albo nowy feljeton Makuszyńskiego. Oto tak z dnia na dzień obrano niespodzianie naczelnikiem Straży Pożarnej, Zyndrama Tępowskiego. Niewiadomo jak się to stało. Jedni mówili, że to przez protekcję stronnictwa Rzepichy, inni, że przez przemożne wpływy Alliance-Israelite, trzeci, że to intrygi grupy nie z trzech, ale czterech nieprzyzwoicie zestawionych liter. Dość, że go obrano. Ale na tem nie koniec. Pisma protegujące nowego Naczelnika, otworzyły listę gratulacyjną. I oto co dnia zapełniały się szpalty, owymi rozradowanymi i ucieszonymi z wyboru Naczelnika. Cierpliwi czytelnicy czytali:

Wczoraj przybył do Naczelnika nowy zastęp gratulujących mu szczęśliwego wyboru: Towarzystwo przyjaciół zwierząt, Grupa stronnictwa zbierania odpadków, Związek urzędowych analfabetów, Towarzystwo wywozu bydła z prezesem Bawolskim, Klub zbierania marek listowych austrjackich. Towarzystwa: Poale Sion, Haszahar, Makkabi w strojach narodowych. Związek Atletów Karjery, Grupa kandydatów na koncesje szynkowe i restauracyjne, Związek kanalarzy ze sztandarem. Towarzystwo niezadowolonych stróżów, Grupa przedsiębiorstwa czyszczenia miasta z prezesem Talandem, która zobowiązała się, jak najsolenniej wypełniać swe zadanie w domu Naczelnika i wiele innych związków i towarzystw.

Bees.

Pojawienie się fałszywych obcych walut w Sądeczyźnie.

Onegdaj przytrzymano w Oddziele Banku Polskiego w N. Sączu pewnego osobnika, który chciał wymienić fałszywego funta szterlinga. Falsyfikat jednak skonfiskowano, a z właścicielem spisano protokół. Zachodzi podejrzenie, że w powiecie naszym jest cała szajka (żydowska), która puszcza w obieg fałszywą walutę.

Przy tej sposobności apelujemy szczególnie do ludności włościańskiej, by wszelkie obce pieniądze, jakie otrzymuje od swych krewnych z Ameryki, Francji, Włoch czy innych krajów, nie wymieniała w mieście u pokątnych handlarzy czy w żydowskich kantorach wymiany, lecz odnosiła je wprost do Oddziału Banku Polskiego, gdzie uzyska zawsze najwyższy kurs i może być pewną, że nie zostanie tam oszukaną, zwłaszcza, że zachodziły już takie wypadki, że żydzi przy wymianie prawdziwego dolara czy franka sprytnie zabierali, a podsuwali falsyfikat.

o:-:o

Z kraju torreadorów

Tragiczna miłość torreadora. — Z tegorocznej walki byków.

Madryt, w lipcu.

Tak znamienny dla Hiszpanji i równocześnie tak nieprawdopodobny dla reszty Europy wypadek zaszedł obecnie na romantycznym półwyspie Pirenejskim. Mówi o nim cały Madryt, a w ślad za stolicą cała Hiszpanja. Jeszcze raz zagrała legendarna krew toreadora. A było to tak:

W tegorocznych, wiosennych zapasach na arenach hiszpańskich, zajaśniała nowa gwiazda młodziutkiego toreadora, p. Torquito. Znakomita technika, szalona odwaga, a nadewszystko fascynująca uroda Torquity podbiły serca wszystkich zwolenników walki byków, a w pierwszym rzędzie płomiennookie Madryczanki. Młody toreador stał się niebawem bożyszczem tłumów. Nazywano go Apollinem Madrytu. Najbogatsze kobiety stolicy zaczęły go obsypywać podarunkami, kwiatami i miłosną korespondencją. Ale Torquito twardy jak skały Gwadarany odrzucał stale najbardziej kuszące oferty miłosne. Jako nieodrodny syn gorącej Andaluzji był wierny Conchicie, przepięknej wieśniaczce pochodzącej z okolic Sewilli.

Kilka miesięcy temu, młody toreador wyjechał na gościnne występy do Buenos Aires. Już po pierwszych występach Torquity cała Argentyna wpadła w szał entuzjazmu. Córka najbogatszego przemysłowca z Buenos Aires, p. Mercedes de la Rosa Carralafuente zakochała się w przybyłym z za oceanu Apollinie bez pamięci. Jednak Torquito noszący na piersiach medaljonik swojej najdroższej Conchity był nieubłagany wobec złotej i płomiennej p. Mercedes. Wreszcie nie mogąc sobie dać rady z oplatającym go wpływem potężnym krezusowego przemysłowca, zerwał kontrakt i powrócił do Hiszpanji. Niestety tym samym statkiem przyjechała również i p. Mercedes w towarzystwie ojca. Bogaty przemysłowiec z całą energją handlową przystąpił natychmiast do czynu. Przekupił rodziców Conchity większą sumą, tak, że narzeczona odesłała pierścionek zaręczynowy narzeczonemu. W szlachetnym Torquicie zagrała krew południowa. Tejże nocy niewierna Conchita padła, przebita sztyletem oszalałego z rozpaczy Torquity.

Ale gdy już mowa o toreadorach, nie od rzeczy będzie wspomnieć o ostatniej zamykającej tegoroczny sezon walce byków.

Godzina druga popołudniu. Słońce praży. Na głównym placu Madryckim Puerta del Sol. morze głów wielobarwnych. Nurkują wprawdzie sprzedawcy biletów. Sol y sombra (słońce i cień) bulgocą okrzyki.

Słońce dla biednych, cień dla bogatych!

Ulica Alkata — nasz Nowy Świat i Aleje Ujazdowskie. Wszystkie balkony i okna oblepione żywo gestykulującą publicznością. Żarzą się południowe oczy, śmiech kuszący spływa z falujących wachlarzy. Pędzą auta, żółte tramwaje, dorożki i świetne powozy, zaprzężone w andaluzyjskie rumaki. Kwiaty, wstążki, dzwoneczki, klamerki, agrafki, — a wszystko skrzy się złotem, srebrem, purpurą, rzemieniem, aksamitem, tiulem i koronką.

Na mułach, wózkach, pieszo przeciskają się wielobarwne, fantastyczne typy ludowe: czerwono-błękitni kastylijczycy, nieodrodni synowie swego nieba i ziemi. Andaluzowie w wielkich sombrero kapeluszach i tęczowi mieszkańcy Walencji, oryginalne połączenie barw podkrakowskich z łowickiemi. Aragończycy z purpurowemi chustami na głowach, podobni z daleka do kobiet.

Na Plaza de Toros rozlewa się fala ludzka. Wchodzimy do wnętrza cyrku. Styl arabski z motywami Rzymu i Bizancjum. Kilkanaście tysięcy falujących głów, rąk i wachlarzy. Krzyczą, palą papierosy, jedzą chłodniki i pomarańcze. Nagle uderza fanfara trąb. Wlewa się na arenę wspaniały orszak widowiska, t. zw. cuadrilla. Na czele alguarilowie na koniach w stosowanych napoleońskich kapeluszach, za nimi capeadarowie w szkarłatnych togach ułożonych po rzymsku na lewem ramieniu. Są to prowokatorzy wyłącznie przeznaczeni do drażnienia opornych byków. Potem na wychudzonych Rosynantach jadą Picadorowie w arlekińskich strojach blaszanych z dzidami w ręku. Są to podoficerowie zapasów. Okala ich gromada pachołków odzianych w krótkie, wzorzyste spencerki. Korowód zamykają właściwi toreadorowie t. zw. espada. Głowy espady zakończone grubym warkoczem pokrywa mały czarny kapelusz. Krótki spencerek przylegający do wiotkiej kibici, wyszywany złotem, stanowi istne arcydzieło haftu, splendoru i bogactwa.

A oto burmistrz stolicy rzuca klucz na złotym sznureczku...

Widowisko rozpoczęte...

...Toreador do walki staje rad...

Star.

Z pod Giewontu.

MANIFESTACYJNY WIEC LUDNOŚCI ZAKOPIAŃSKIEJ.

Zakopane, 2 sierpnia.

W niedzielę 2 sierpnia odbył się w Zakopanem w sali Domu Ludowego manifestacyjny wiec, urządzony przez Zokopiański Oddział Tow. Rozwój, z udziałem p. Dyr. Edwarda Zajączka z Warszawy. Sala Domu Ludowego, pomimo niepogody wypełnioną była po brzegi. Wiec zagaił p. Wesołowski, prezes tut. Oddziału Rozwoju, poczem p. Zajączek, w porywających słowach przedstawił obecnym ogólne cele Tow. Rozwój, scharakteryzował ujemną rolę żydów od czasu ich osiedlenia się w Polsce, aż po dzień dzisiejszy, kładąc specjalny nacisk na ich wrażą działalność w r. 1920, jako czynnik destrukcyjny w Wojsku Polskiem, wojnie bolszewickiej, antypaństwową działalność, jak wywóz złota za granicę, zbojkotowanie subskrybcji akcji Banku Polskiego i t. d., utrudnianie przejścia ustawy o koncesjach, któraby tysiącom inwalidom dała zarobek. Mowca nakreślił dalej pakt, jaki Rząd zawarł z żydami i wskazywał na konieczność zorganizowania akcji Samoobrony Narodowej, apelował do propagowania hasła „Swój do Swego po Swoje“ i zapisywania się do Tow. Rozwój, wskazał na cztery najgłówniejsze czynniki, decydujące o dobrobycie Państwa to jest: handel, przemysł, rzemiosło i rolnictwo. Apelował również do Kobiet-Polek, by w akcji Samoobrony Narodowej wzięły czynny udział.

Po przemówieniu p. Zajączka uchwalono jednomyślnie rezolucję, zawierającą protest przeciw paktowi, jaki Rząd Polski zawarł, bez zgody, a nawet wbrew żywotnym interesom społeczeństwa polskiego, z żydami i protest przeciw udzieleniu 500 tysiącom żydów z Rosji polskiego obywatelstwa.

Następnie przemawiał b. poseł na Sejm p. Krajna z Poznania, zachęcając ludność góralską, by synów swoich posyłała do miast do szkół zawodowych handlowych i przemysłowych, by w ten sposób stworzyć chrześcijański handel i przemysł.

Zebrani, przejęci do głębi, zgotowali obu mowcom gorącą owację.

Skarb.

URZĘDOWE BLANKIETY WEKSLOWE Z TEKSTEM.

Dnia 5 bm. ukazały się w obiegu urzędowe blankiety wekslowe wartości 30 gr., 1 złoty 50 gr. i 3 złote z tekstami, opartemi na obowiązującem prawie wekslowem. Blankiety będą dwojakiego rodzaju, a mianowicie: jedne z tekstem dla weksli własnych, drugie zaś z tekstem dla weksli trasowanych.

Rysunek blankietów oraz ich wymiar nie będą się niczem różniły od rysunku i wymiaru dotychczasowych urzędowych blankietów wekslowych, wymienionych wartości.

o::o

Rozstrzelanie hr. Frederyksa.

Moskwa. W związku ze sprawą „liceistów“ w Piotrogrodzie rozstrzelany został przez bolszewików 90-letni hr. B. W. Frederyks, ostatni minister dworu przy rządzie carskim.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

W dziesiątą rocznicę.

(Ostatnie dni Moskwy w Warszawie).

3)

„Russkij Inwalid“ — wojskowy organ rządowy — jest zdania, iż „powinniśmy się zbliżyć do idących dla armji zapasów i stopniowo wyrównywać nasz front i wciągać za sobą przeciwnika, choćby **za cenę opuszczenia Warszawy** i linji Wisły z Iwangrodem i Nowogeorgiewskim (Dęblinem i Modlinem). Nasze społeczeństwo winno złożyć nowy egzamin dojrzałości strategicznej i zachować się ze stoicyzmem... Odwrót zabezpieczy nam szybką ofenzywę... Przeciwnik wyczerpał całkiem swe siły — wątpić o tem nie można“...

„Birżewyja Wiedomosti“ donoszą, iż kancelarja warszawskiej izby sądowej rozpoczęła swe czynności w Kremlu. Sąd okręgowy warszawski umieścił się w Moskwie przy ulicy Twerskiej. Kancelarja politechniki znalazła przytułek w moskiewskim instytucie handlowym.

Dzienniki ogłaszają rozkaz cara do armji i floty. Wyraża wdzięczność wojsku „za okrycie się sławą“, ale zapowiada, że „jeszcze wiele wysiłków potrzeba, żeby przywrócić Rosji dobrodziejstwo spokojnego życia“. Więc „niech nie straszą się serca wasze i nie upadnie duch“... Opatrzność zsyłała nieraz ciężkie doświadczenia, z których Rosja „wychodziła“ do walki z nową siłą i mocą“. Spogląda ona na armję z „niezachwianą wiarą i owocną nadzieją pomyślnego wyniku“...

Z wyznaczonych 50 miljonów na ewakuację fabryk do cesarstwa, otrzymać mają zapomogi tylko te fabryki, które otrzymały rozkaz przeniesienia się...

2 sierpnia, poniedziałek. Telegramy o otwarciu Dumy przynoszą mowy jej prezesa Rodzianki i prezesa Rady ministrów Goremykina. W obu są ustępy poświęcone sprawie polskiej.

Rodzianko przesyła „współczucie i pociechę braciom Polakom, którzy przyjęli na siebie w znacznie większym stopniu, aniżeli mieszkańcy innych kresów, ciosy okrutnego wroga. Pozbawieni mieszkań, zrujnowani i w niedoli, zostają wierni wielkiej Matce-Rosji i z podwójną energją pomagają, gdzie tylko mogą, naszym walecznym wojskom. Obowiązkiem naszym zaznaczyć tę cywilną odwagę i powiedzieć naszym pokrewnym braciom, że przeżyte w braterskiem zjednoczeniu wstrząśnienia i okropności wojny związały nas mocno ze sobą, i że wszelkiemi sposobami będziemy pomagali rządowi w tych zarządzeniach, które pozwolą im zapomnieć o poniesionych nieszczęściach i cierpieniach“.

Goremykin uważa za swój obowiązek dotknąć sprawy „stojącej, jakby na pograniczu między wojną, a naszemi stosunkami wewnętrznemi“. Rozważenie jednak w całej rozciągłości sprawy polskiej należy odesłać do ukończenia wojny — teraz Polska czeka tylko na oswobodzenie od ucisku nieprzyjacielskiego. „Ale i w te dni dla narodu polskiego jest ważnem wiedzieć i wierzyć, że przyszły jego ustrój ostatecznie i nieodwołalnie jest określony przez odezwę Zwierzchniego Wodza Naczelnego ogłoszoną z Najwyższego zezwolenia w pierwszych już dniach wojny. Po rycersku szlachetny, bratersko wierny naród polski, wytrwale przeżywający podczas tej wojny nieprzeliczone doświadczenia, budzi dla siebie w sercach naszych najgłębsze współczucie i niczem niezamącony hołd szacunku... „Obecnie Najjaśniejszy Pan Najwyżej zezwolił upoważnić mnie do obwieszczenia wam, panowie, członkowie Dumy, że J. C. Mość rozkazał Radzie Ministrów opracować projekt nadania Polsce, po zakończeniu wojny, prawa **swobodnego ustroju narodowego, kulturalnego i gospodarczego życia na podstawach autonomji**, pod panującem berłem monarchów rosyjskich i przy zachowaniu jedności państwowej“.

Aha! Zjawiła się więc autonomja w chwili, kiedy Polska wymyka się z rąk „braci“, kiedy donoszą telegramy o przeprawieniu się nowych oddziałów niemieckich przez Wisłę, o walkach pod Dęblinem, o odejściu wojsk rosyjskich pod Chełmem „nieco na północ“.

Stąd też, kiedy sam wyraz „autonomja“, rzucony przez rząd przed pół rokiem, a choćby trzema miesiącami, wywołałby radość, a nawet entuzjazm, dziś zabrzmiał, jako ironja, jako niesmaczny żart ze strony bankruta, który nie mając nic już do stracenia, hojnie szafuje obietnicami. Przypominam, jak wymówienia tego wyrazu obawiali się nawet nieliczni prawdziwi przyjaciele nasi wśród Rosjan, a między innymi prof. Pogodin, z którym o pojęcie autonomji prowadziłem przed kilku laty polemikę.

(C. d. n.).

WIADOMOSCI SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA.

BIEG ROZSTAWNY ZAKOPANE—MORSKIE OKO.

Urządzony przez Sekcję Lekkoatletyczną Sokoła w Zakopanem Bieg rozstawny Zakopane—Morskie Oko odbył się w dniu 2 sierpnia br. w Zakopanem. Trasa długości 58 km. Na starcie stanęły cztery sztafety, złożone każda z 10 biegaczy. Dwie z Sokoła zakopiańskiego, jedna z SNTT i jednak z Sokoła Nowy Targ.

Wyniki:

1) Sztafeta SNTT czas 3 godz. 40 min. 30 sek.

2) Sztafeta Sokół I. czas 3 min. 47 sek. później.

3) Sztafeta Sokół II. czas 20 min. 43 sek. za drugą.

Sztafeta Sokoła nowotarskiego odpadła na przedostatnim etapie.

Pogoda nie dopisała. Członkowie zwycięskiej sztafety otrzymali nagrody w żetonach, zaś puhar wędrowny Sokoła zakopiańskiego przechodzi na rok bieżący do S. N. T. T.

NURMI POBITY.

Według telegramu z Wyborga, na tamtejszych zawodach mieli się w wyścigu na 800 metr. spotkać Nurmi z Martinem.

Świetny sportsman szwajcarski odniósł podobno nieprzewidywane zwycięstwo i Martin przyszedł do mety 4 metry przed Nurmim o czasie 1 min. 56 sek.

Jeżeli depesza jest zgodna z rzeczywistością, to bylibyśmy świadkami naprawdę niespodziewanej i przykrej klęski Nurmiego.

Z całej historji dziwi tylko jedna rzecz, czas zwycięzcy jest, jak na biegaczy tej miary co Nurmi i Martin nietylko, że przeciętny, ale wręcz słaby. Czekamy potwierdzenia wiadomości.

—o:o—

PIŁKA NOŻNA.

CRACOVIA—VIENNA 3:2 (1:1).

Zawody skrócono o 30 minut z owodu zapadających ciemności. Bramki uzyskali: Kałuża, Ciszewski, oraz baeck Vienny.

20 P. P.—3 P. P. STRZ. PODHAL. 4:2 (0:1).

Rozegrane we wtorek zawody o mistrzostwo D. O. K. Kraków przyniosły zasłużone zwycięstwo 20 p. p.

ZAWODY LWOWA Z REPREZ. PÓŁN. WĘGIER

zostały przełożone na 12 sierpnia b. r.

WARSZAWSKA POLONIA

otrzymała zaproszenie na rozegranie kilku zawodów footbalowych w Paryżu. Zaproszenie to stoi w związku z dotkliwemi klęskami, jakie poniosła w Polsce francuska drużyna F. C. Galia i ma na celu zrehabilitowanie sportu francuskiego.

WĘGIERSKI ZWIĄZEK PIŁKARSKI

odwołał z obawy przed dalszemi niepowodzeniami zapowiedziane na niedaleką przyszłość międzymiastowe zawody Budapeszt-Wiedeń i międzypaństwowe za wody Węgry-Hiszpanja. Do zawodów międzymiastowych Budapeszt-Zagrzeb natomiast wystawia kapitan związkowy drużynę, w której brak dotychczasowych internacjonałów. M. T. K. wzbrania się wziąć udział w ponownej rozgrywce z F. T. C. o mistrzostwo Budapesztu, uważając, że tytuł ten należy mu się na podstawie uzyskania mistrzostwa Budapesztu.

—:o:—

WIOSLARSTWO.

REGATY ŻEGLARSKIE W GDYNI.

W dniu 2 bm. odbyły się w Gdyni regaty morskie w obecności licznie przybyłych gości z całej Polski i miejscowej publiczności. Regaty zaszczycili swoją obecnością min. Janicki, gen. Sikorski i Grymsz, admirał Jolivet, oraz wielu przedstawicieli sfer wojskowych.

Z regatami połączono zawody pływackie pań i panów, które dzięki pięknej pogodzie udały się znakomicie.

Wyniki: Czwórki marynarki wojennej: 1) „Jaskółka“, 2) „Pomorzanin“.

Małe łodzie rybackie żaglowe: 1) Dedlef August, 2) Abraham Józef, 3) Kroft Franciszek.

Szóstki wiosłowe marynarki wojennej: Łódź Komendy portu wojskowego Puck O. R. P. Krakowiak.

Czwórki marynarki wojennej żaglowe: „Jaskółka“. Yole wojskowego yachtklubu, 15 m. kw. żagla, w pierwszym biegu: zwycięzył płk. Mieszkowski (W. K. W. Warszawa) na łodzi „Hel“ — załoga Ozerepowicz i panna Święcicka, — drugim biegu mjr. Osiński na „Gdyni“ — załoga Orczykowski i Popoczkin.

Yole wojsk. yachtklubu 25 mtr. żagla. 1) „Safo“, inż. Briesemeistra — załoga inż. Putowski i p. Jabrzemski (W. K. W. Warsz.), 2) „Furkot“ p. Wolf A. Z. S. Warszawa, 3) „Doris“ dyr. Szwykowski (W. K. W Warsz.).

Kajaki gdyńskiego oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej: 1) Osada por. Jaczynicz St. i por. Rudziński, 2) Osada por. Lasocki i podch. Górecki.

Zawody pływackie pań dały następujące wyniki: Bieg 200 m. dwa razy powtarzany, wygrała dwukrotnie p. Hirchbergerówna w czasie 2:44 sek. Drugie miejsca zajęły p. Neumanówna Ewa (Hel), oraz p. Sobolewska Wala.

Organizacja zawodów w roku bieżącym dopisała, dzięki czemu konkurencje odbywały się szybko jedna po drugiej.

Królowie pedałów.

Bottechia, dwukrotny zwycięzca „Tour de France“. — 219 godzin na rowerze. — „Męczennicy Pirenejów“. — Sport, interes i reklama.

Najbardziej popularnym człowiekiem we Francji jest obecnie Włoch, Ottawio Bottechia, zwycięzca dorocznych wyścigów rowerowych — „Tour de France“. W wyścigach tych Bottechia drugi już raz z rzędu zdobywa pierwszą nagrodę, to też śmiało zaliczyć go można do szeregu „mocarzy pedałów“. I rzeczywiście tylko „królowie“ sportu przeżywają takie chwile, jak Bottechia, gdy w obecności trzydziestotysięcznego, rozentuzjazmowanego tłumu kończył w Paryżu ostatni etap swej zwycięskiej drogi, wynoszącej 5 i pół tysięca kilometrów, a przebytej w ciągu 219 godzin, 10 minut i 4 sekund.

Wyścigi trwały miesiąc. W nocy, 21-go czerwca, 209 rowerzystów różnych narodowości i wieku wyruszyło z Paryża w daleką i trudną drogę. Szlak ciągnął się przez zieloną Normandję, szarą Bretanję, płaską Wandeję, nieskończenie rozległe Landy, przez Pireneje, Rivierę, dalej przez Alpy, a wreszcie przez Alzację. Ostatni etap od Dunkierki do Paryża, wynoszący 343 kilometry, obsadzony był przez ludność, która gorąco przyjmowała zwycięzców.

Do Paryża wróciło 49 jeźdźców, reszta uległa trudom podróży. Ci, którzy podziwiali zwycięzców, napewno nie zdawali sobie sprawy z tego, jak nadludzkiego wprost wysiłku wymaga przebycie 5 i pół tysiąca kilometrów, ciężkiej drogi. Nietylko natężeniem siły, woli i muskułów zdobyć się można na taki wysiłek. Bez „dopingu“, bez środków podniecających, od kofeiny do strychniny, żaden Bottechia nie wspiąłby się na Pireneje. Nie bez powodów uczestnicy wyścigów zyskali nazwę „męczenników Pirenei“. Droga prowadzi tam przez kręte szosy i na wysokościach, gdzie leżą wieczne śniegi.

Nasuwa się pytanie, z jakich powodów udają się rowerzyści w tak męczącą drogę. Bezwzględnie nie tylko dla zdobycia sławy i wzbudzenia zachwytu w szerokich masach, uprawiających sport kolarski. Wyścigi dookoła Francji są świetnym interesem handlowym i dla dziennika sportowego „Auto“ i dla fabrykantów rowerów i opon. To też słusznośc mają ci, którzy „królów pedałów“, „mocarzy koła“ nazywają wprost żywą reklamą fabryk rowerów. Na plecach uczestników wyścigu mieszczą się nazwy firm, których wyrobów dany jeździec podczas wyścigu używa. Fabryki rowerów tworzą „mocarzy pedałów“, albo też biorą ich w swe posiadanie.

Bottechia przed wojną był ubogim robotnikiem-kominiarzem. Podczas wojny znalazł się w oddziale rowerzystów, odznaczył się „wyścigowcem“. Początkowe występy jego były nieudane; na włoskich wyścigach rowerowych zdobył bowiem zaledwie piąte miejsce. Jedna z firm francuskich oceniła jednak należycie siłę jego nóg i zaangażowała go, dając mu skromną pensję. W roku 1923 Bottechia przybył do celu w wyścigach „Tour de France“ drugi, w ubiegłym i tym roku — pierwszy. Zwycięstwo takie daje nie mniej, niż 150.000 franków zarobku, to też biedny do niedawna robotnik, obecnie „sinior Ottawio Bottechia“ jest obecnie właścicielem ziemskim w swej wiosce rodzinnej w okolicach Fiume. I chyba tylko Mussolini i d'Annunzio są w ojczyźnie przedmiotem takich owacji, jakie przypadły w udziale Bottechii po zwycięstwie w Paryżu.

Siła Bottechia polega na jego świetnej taktyce i niezwykłej pewności siebie.

Ci, którzy widzieli Bottechia w Pirenejach, zdumieni byli jego spokojem i regularnością ruchów. Już na pierwszym etapie drogi wyprzedza Bottechia swych przeciwników, pozwalając później się wyprzedzić, by w decydującym momencie zostawić ich daleko za sobą. Drugi przybył do celu o godzinę później — Buiss, „przedstawiciel“ tych samych firm co Bottechia. Obaj oni wsławili rowery firmy „Automoto“ i ramy „Gettinson“.

Tegoroczny „Tour de France“ został uwieczniony na filmie przez jedną z wielkich wytwórni kinematograficznych.

Jasnem jest, że zdjęciami nie można było absorbować uczestników zawodów, to też rolę zwycięzcy odegrał znany aktor filmowy Biscot.

Na welodromie w Paryżu przed przybyciem prawdziwych zwycięzców Biscot kreował rolę triumfatora.

Publiczność przyjmowała czynny udział w zdjęciach, gotując artyście owacje nie tak wprawdzie entuzjastyczne, jak Bottechiji, lecz wystarczające jednak dla stworzenia na filmie iluzji finischu.

TENNIS.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W KRAKOWIE.

Z powodu niepogody ósmy turniej tennisowy w Krakowie nie został ukończony ,gdyż wobec padającego w poniedziałek deszczu zawodnicy rozjechali się, wylosowawszy nagrody. Jedynie pozostałe panie Dubieńska i Richterówna, rozegrają zawody finałowe.

Wyniki rozgrywek w ostatnich dniach dały następujące rezultaty:

Gra pojedyncza panów: Mały (Berlin) — Prochowski 6:1, 6:1, Steiner (Katowice) — Zdanowicz 6:1 6:3, Wyessenhoff (Wilno) Olkusznik W. 6:1, 6:3, Steiner — Kaden 6:0, 6:1, Marszewski (Warszawa) — Weyssenhoff 6:1, 6:2, Potuczek — Jentys 6:2, 6:4, Brodkiewicz — Kwiatkowski 6:3, 6:3, Gottlieb (Berno) — Drewnowski 6:4, 6:4, Steiner — Miziewicz 9:7, b. g., Stolarow — Kraszewski 6:1, 6:1, Marszewski — Nawratil 6:0, 6:1, Potuczek — Brodkiewicz 6:2, 8:6.

4-te koło: Gottlieb—Habiński 6:2, 7:5, Mały—Steiner 6:2, 6:2, Marszewski—Stolarow 7:5, 6:4, Potuczek—Tilles 6:2, 6:1.

Półfinał: Gottlieb—Mały 6:4, 6:3, Marszewski—Potuczek 4:6, 6:2, 8:6.

Gra podwójna panów: Tyszkiewicz Zdanowicz — Kwiatkowski Wayda 6:1, 6:4, Marszewski Drewnowski — Jentys Weyssenhoff 6:1, 6:1, Steinert Stolarow — Boczar Nawratil 6:0, 6:1, Nowina Wielowieyski — Olkusznik Wł. i St. 6:1, 6:1, Haliński Potuczek — Frączkiewicz Bincer 6:2, 6:1, Tyszkiewicz Zdanowicz — Kaden Sembrat 6:3, 5:7, 6:3, Gottlieb Mały — Brodkiewicz Reben 6:2, 6:2, Nowina Wielowieyski — Aywas Prochowski 5:6, 6:1, 6:4, Haliński Potuczek — Tyszkiewicz Zdanowicz 6:1, 6:1, Steinert Stolarow — Nowina Wielowieyski 6:2, 6:3, Gottlieb Mały — Steiner Miziewicz 6:0, 6:4.

Półfinał: Steinert Stolarow — Marszewski Drewnowski 6:4, 6:4, Gottlieb Mały — Haliński Potuczek 6:0, 6:2.

Finał: Gottlieb Mały — Steinert Stolarow 10:8, 6:4, 1:0, przerwane skutkiem deszczu.

Gra pojedyncza pań: Dubieńska—Richterówna K. 6:0, 6:1, Sławikowska—Pawlasowa 14:12, 0:3, Dubieńska—Sławikowska 6:0, 6:1, Richterówna W. — Boniecka 6:1, 6:0.

Gra podwójna pań i panów: Richterówna K. Gottlieb — Żychoniówna Potuczek 8:6, 6:2, Boniecka Mały — Sławikowska Prochowski 6:3, 7:5, Dubieńska Steinert — Marguliesowa Nowina 6:2, 6:2, Richterówna K. Gottlieb — Dubieńska Steinert 6:3, 3:6, 6:4.

Gra pojedyncza pań z wyrównaniem: Richterówna K. — Waydzianka 6:3, 6:4, Korczyńska — Boniecka 5:3 okr., Richterówna W. — Korczyńska 6:2, 6:5, Dubieńska — Richterówna K. 6:3, 6:4, Richterówna W. — Landauowa 6:1, 6:3.

Gra podwójna panów z wyrównaniem: Tyszkiewicz Zdanowicz — Kraszewski Weyssenhoff 6:3, 3:6, 6:4, Jentys Miziewicz — Nawratil Boczar 3:6, 6:3, 8:6, Brodkiewicz Reben — Marszewski Drewnowski 6:2, 6:2, Nowina Haliński — Kaden Sembrat 6:3, 6:2, Prochowski Aywas — Pawlas Chyliński 5:6, 6:4, 6:0, Brodkiewicz Reben — Nowina Haliński 6:4, 6:2, Jentys Miziewicz — Wayda Szembek 6:1, 4:6, 6:3, Tyszkiewicz Zdanowicz — Prochowski Aywas 6:2, 6:5.

—ooo—

ROZMAITOSCI.

ODWET ZA SZYKANY GDAŃSKIE.

Przed kilkunastu dniami poruszaliśmy fakt, że w Gdańsku zdarzył się wypadek, że sędzia Niemiec wykluczył jednego z graczy polskiego klubu za to, iż na boisku mówił po polsku. Polski związek Zw. Sport. naczelna instytucja polskiego sportu, nadsyła nam w związku z tem komunikat, iż postanowił na miejscu zasięgnąć informacji u czynników miejscowych. W razie potwierdzenia wiadomości o skandalu gdańskim P. Z. S. zwróci się z protestem do Federation Internat. Footbal Association (F. I. F. A.), przesyłając odpis protestu państwowym związkom piłki nożnej, należącym do F. I. F. A. O ileby Niemcy gdańscy nie przestali szykanować polskich sportowców, Zarząd Zw. P. Zw. Sp. ograniczy używanie języka niemieckiego na boiskach sportowych na terenie Polski. Represja ta trwałaby tak długo, jak długo nie byłoby gwarancji, że ekscesy gdańskie nie powtórzą się.

AUGUST ZAMOYSKI JEDZIE Z PARYŻA DO ZAKOPANEGO.

Jak donosi prasa zagraniczna i warszawska, znany rzeźbiarz i sportowiec August Zamoyski, wskutek zakładu o 20.000 dolarów z jakimś argentyńskim miljonerem, jedzie rowerem z Paryża do Zakopanego.

August Zamoyski, znany wśród narciarzy, jako lubiany, popularny „Gucio“, podobno w rozmowie z tym miljonerem rozwodził się nad braterstwem sztuki i sportu, duchowej tężyzny z siłą i zdrowiem fizycznem. Chcąc tego dowieść założył się „Gucio“ z owym miljonerem o 20.000 dolarów, że przejedzie z Paryża do Zakopanego, jadąc dziennie nie mniej, jak 200 klm.

Znając Zamoyskiego, przewidujemy jego zwycięstwo, o ile nie zatrzymają go gdzieś na granicy (najgroźniejsza jest nasza) dla błahych powodów. Ale ostatecznie wtedy nawet jeżdżąc w kółko może odrobić swoich 200 kilometrów.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

AKADEMICZKA z IV roku filozof., sierota, poszukuje korepetycji w zakresie szkoły średniej, może udzielać lekcji na fortepianie, oraz początków języka francuskiego i angielskiego. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „Korepetycja“. 3330

POTRZEBA dwóch praktykantów z maturą gimnazjalną do fabryki tytoniu. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3270

CUKIERNIK samodzielny, dobry zawodowiec, na stałą posadę, potrzebny od zaraz. Oferty składać, Grudziądz, Stara 11. 3390

Poszukujący posad

UCHODŹCA z Niemiec, urzędnik, z chlubnemi świadectwami, liczący 58 lat, stanu wolnego, ofiara hakatyzmu niemieckiego, pod każdym względem godny zaufania, bez środków do życia, apeluje do serc miłościwych o jakiekolwiek zajęcie, gdyż dłużej męczyć się nie może. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „M. W.“. 3377

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, Sławkowska 6, I. p. poleca: 1) 1 kierownika biura komercjalnego, 2) 2 buchalterów-bilansistów ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej, 3) jednego buchaltera-kalkulanta-statystyka, 4) jednego korespondenta polsko-niemiecko-francusko-rosyjskiego, 5) jednego dysponenta materjałowego, 6) jedną korespondentkę polsko-niemiecką ze stenografją, 7) jednego specjalistę wekslowego ze znajomością buchalterji i korespondencji, 8) jednego sekretarza komercjalnego, 9) pięciu fakturzystów, inkasentów, akwizytorów, 10) 2 siły manipulacyjne, 11) dwie maszynistki polsko-niemieckie ze stenografją, 12) jedną maszynistkę polską bez stenografji, 13) dwóch techników maszynowych, 14) jednego magazyniera, 15) dwóch handlowców (dział drogueryjny). Przy poleceniu stosuje się kolejność zgłoszeń i próbę kwalifikacyjną.

ABSOLWENT 4-letniej Akademji handlowej w Krakowie, z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i górniczych, pragnie zmienić posadę jako samodzielny buchalter, kierownik likwidatury (specjalność dział wekslowy, akcyjny), kasjer, magazynier, kierownik registratury, urzędnik biura zakupów itp. Referencje poważnych firm na żądanie. Zgłoszenia w Adm. „Gońca Krak.“ pod „Bardzo dokładny“.

SIŁA biurowa z pięcioletnią praktyką, pisząca na maszynie, poszukuje posady od 1 września br., najchętniej w jakimś dzienniku. (Zna wszystkie działy). Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Biuro“. 3371

SIŁA samodzielna, kierownik biura materjałowego, dysponent z kilkunastoletnią praktyką z branży żelaznej i węglowej, zdolny organizator biura, samodzielny buchalter z pierwszorzędnemi referencjami, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Sumienna praca“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

Sprzedaż i kupno

KUPIĘ maszynę nożną do szycia „Singera“ w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Maszyna“. 3365

WYDZIERŻAWIĘ za 350 zł. rocznie ewentualnie sprzedam za 4.300 dom z ogrodem i łąką, nadający się również na cele handlowe. Urządzenie składowe kolonj. do dyspozycji. Zgłoszenia: St. Cichocka, Żerków pow. Jarociński. 3391

Mieszkania i lokale

POKOJU z kuchnią w śródmieściu poszukuję. Dam wysoki czynsz. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pokój“. 3394

Rozmaito.

ZAMIENIĘ fortepian wiedeński na pianino. Zgłoszenia: Konarskiego 32, parter. 3329

BIELIZNĘ elegancką i skromną wykonuję po nader przystępnych cenach. Wiadomość w Administracji „Gońca Krakowskiego“. 3369

PRZEPISUJĘ na maszynie po cenach przystępnych. Kraków, Szlak 4, m. 9. 3392

UDZIELAM niedrogo lekcji języka francuskiego i angielskiego. Kraków, ul. św. Jana 18, I. oficyny. 3395

KLIMALA WŁADYSŁAW 1902, Żarnówka, unieważnia zgubiony dokument wojskowy. 3403

UNIEWAŻNIAM zgubione papiery wojskowe na nazwisko Marcisz Antoni, Stopnice Szlacheckie pow. Limanowa wydane przez P. K. U. N Targ. 3402

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, oraz kartę mobilizacyjną na nazwisko Feliks Byśtek unieważnia się 3401

Matrymonialne.

KAWALER, lat 27, przystojny, brunet na stałem stanowisku pragnie poznać panienkę miłą, gospodarną, posiadającą 2 pokoje i kuchnię umeblowane. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „27“. 3393

Odwiedźcie

9. MIĘDZYNARODOWE

TARGI WIEDEŃSKIE

(Targi jesienne)

od 6—12 września 1925 r.

(Targi techniczne trwają o dzień dłużej)

7000 wystawców z 16 państw ofiarują swoje najciekawsze nowości po cenach bezkonkurencyjnych; 125.000 zwiedzających ze wszystkich krajów europejskich i zamorskich;

Największy wybór specjalności wiedeńskich

Międzynarodowa wystawa motocyklów

„Aeroplan i komunikacja lotnicza“.

Znaczna zniżka cen na kolejach czeskich i austrjackich. — Przejście przez granicę za wykupieniem marki na wizę paszportową za austr. S. 1.5) (0.25 dol.) Informacje, legitymacje targowe i markę na wizę do otrzymania przez

WIENER MESSE A. G. WIEN VII.

i u honorowych przedstawicielstw

w Krakowie: Austr. konsulat, Szewska 1.
„ Izba Handlowo-Przemysłowa.
„ Schenker & Co Ak. Tow. transportów międzynar. Pańska 9.

Poszukuje się zaraz

2 elewów

z wykształceniem przynajmniej 6-klasowem na dwuletnią praktykę. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje

ROLNIK w ŻNINIE.

3378 Telefon 46.

SPRZEDAM MÓJ

TARTAK DWUPIONOWY

z masywnemi budynkami, śrutownikiem, światłem elektrycznem, 36 mórg dobrej roli i łąki, położony blisko niemieckiej granicy wśród lasów rządowych i prywatnych, łatwe nabycie i zwożenie drzewa od 2—4 klm. 10 minut od stacji kolejowej, dużo zamówień prywatnych, do tartaku należ. dom mieszkalny z chlewami, stodołą i sadem. 3396

Cena 50.000 zł. przy wpłacie 35.000 zł.

Reflektanci z odpowiednią gotówką zechcą spiesznie nadesłać zgłoszenia pod adresem:

Albert Strutzberg,

tartak, Węglowo, poczta Ujście, pow. Chodzież.

Pamiętajcie o Pogotowiu ratunkowem!

Czytajcie!

najpoważniejsze — najlepiej informujące pismo stołeczne

»Warszawianka«

Warszawianka dostarczaną jest Polską linją lotniczą — tak że już godz. 11 przedpołudniem jest w sprzedaży w Krakowie

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7. Tel. 2502.

Dzwony kościelne

z najlepszego bronzu przedwojennego — najtaniej dostarcza i posiada gotowe na składzie

Odlewarnia dzwonów Braci Felczyskich

w Kałuszu (Małopol.) i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63.

Poszukuję

wspólnika

czynnego lub cichego 3397

z kapitałem 30—50 tysięcy zł **celem przejęcia wielkiej, dobrze zaprowadzonej hurtowni** w większem mieście Pomorza. Wielki zysk zapewniony. Mieszkanie 5 pokojowe zaraz wolne. Oferty upraszam pod **„Wspólność“ do „Par“, Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 72**

DRUT POCYNKOWANY

DRUT kolczasty zwykły i cynkowany, mocny

DRUTY żel. twarde, sprężynowe, żarzone, specjalne we wszystkich grubościach od 0,2 mm

POLECA ZE SKŁADU

Krakowska Fabryka Drutu i Wyrobów Żelaznych S.A.

Kraków - Podgórze Romanowicza 5. Telefon 277

adres telegr. „METALGOR“. 3271

Na życzenie drut jest wyważony w krążki. — Krótkie terminy dostawy. Dogodny kredyt wekslowy.

Czytajcie i rozpowszechniajcie

Gońca Krakowskiego

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“ Tanio-Hurt-Gotówka-Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzycki Company“ Warszawa, Marszałkowska 153 telefon 104-51. Chłodna 28. Sto Jerska 10. Prowincja zamawiać może listownie. 3299

Reklama dźwignią handlu i przemysłu!

Redaktor odpowiedzialny: Klaudjusz Hrabyk.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.